

PLEBISCYT SPORTOWY ZAKOŃCZONY!

W ubiegłym tygodniu, w piątek, odbyło się zakończenie Konkursu-Plebiscytu na 10 najlepszych sportowców KS Hutnik w 1976 roku. Na uroczystość zakończenia Plebiscytu, którego organizatorami byli: redakcja „Głosu Nowej Huty”, Związkowa Rada Kombinatu i KS „Hutnik” przybyli naczelny dyrektor Kombinatu dr inż. Czesław Drożdż, sekretarz Komitetu Dzielnicowego PZPR Antoni Mrocza, sekretarz KD PZPR Kazimierz Skoluba, wice naczelnik Dzielnicy Nowa Huta Władysław Gofron, wiceprezes WFS Stefan Cieszyński i sekretarze ZRK Barbara Krupowa i Stanisław Żmuda. KF PZPR reprezentował Władysław Witusik.

Sprawozdanie z imprezy przekazujemy na stronie 8.



Fot. OKTAWIAN HUTNICKI

Z jubileuszowej sesji KTiR HiL

Dorobek godny najwyższego szacunku

Uroczyste, z udziałem przedstawicieli władz, odbyła się w poniedziałek 21 bm. jubileuszowa sesja Klubu Techniki i Racjonalizacji HiL. Spokali się na niej działacze klubu i racjonalizatorzy, wśród nich był założyciel i pierwszy prezes KTiR hutny inż. ALOJZY CYRULIK. Przybyli też przedstawiciele zaprzyjaźnionych z hutą klubów, m. in. z Zakładów Cegielskiego z Poznania, z Huty „Warszawa”, z Huty im. B. Bleruta w Częstochowie, ze Stoczni Gdańskiej.

Referat o 25-letniej działalności KTiR Huty im. Lenina i o jego dorobku wygłosił przewodniczący klubu mgr inż. MIECZYSLAW OWCA. Odżyły dawne wspomnienia. Rok 1952, na zebraniu założycielskim przybyła garstka zainteresowanych i kilka osób, którym „uciekł” autobus do Krakowa. Dyskutowano jaką rolę spełniać powinien KTiR, czym się ma zajmować, na jakie kierunki działalności położyć największy nacisk. Wybrano zarząd. Ruszyła robota.

Szybko minęło to pierwsze ówczesne. Dziś z perspektywy czasu widać, że był to „złoty okres”, znaczący w kartach historii Kombinatu osiągnięciami godnymi najwyższego szacunku. Nie wszystko da się przeliczyć na konkretne i wymierne ekonomiczne efekty. Wprowadziły zyskane dzięki racjonalizatorom hutę oszczędności w kwocie 4,5 miliardów złotych, mają swoją wielką wymowę, ale kto wie czy nie ważniejsze jest to, że największa polska huta jest egiagle młoda, nowoczesna i osiągnięta znakomite wyniki gospodarcze. Ze znajduje się cią-

gle w czołówce! Dzieje się tak za sprawą ich — ludzi niespokojnych i nie zadowolających się tym co już jest, ludzi stale podnoszących poprzeczkę wymagań, racjonalizatorów.

Ich pracy, ich społecznej, pełnej żarliwości pasji działania zawdzięcza Kombinat wiele ze swych sukcesów produkcyjnych, technicznych, ekonomicznych. A nie mają racjonalizatorzy — jak mówił na sesji dyrektor STANISŁAW STRAMA — łatwego życia. Nie wszystkich cieszy to, że burzą zastaną rzeczywistość i związany z tym spokój, stabilizację w pracy niektórych. Nie każdy więc uznaje ich trud i ocenia wysiłek. Nie każdy im sprzyja.

Były w dziejach KTiR lata najwyższych efektów i sławy promieniującej na kraj, były jednak i lata „chude”, obniżenia lotów. W sumie jednak KTiR Huty im. Lenina zawsze należał do najlepszych w Polsce, cechowała jego działaczy inicjatywa, poszukiwanie stale nowych i lepszych form pracy. Organizował KTiR konkursy. Wskazywał racjonalizatorom tematy. Oczekiwał ich opieką doradców technicznych i ekonomicznych. Organizował wymiany doświadczeń krajowe i zagraniczne. Wyróżniał i nagradzał.

Warto przypomnieć, że w skład „klubu racjonalizatorów-milionerów w Polsce” wchodzi 800 twórców, a wśród nich jest 137 przedstawicieli HiL. Z naszych doświadczeń korzysta wiele zakładów, nasza działalność jest dla nich wzorem dobrej, KTiR-owskiej roboty.

(Dalszy ciąg na str. 2)

PISMO ODZNACZONE ŻŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ



Nr 8 (1052)

25. II. — 3. III. 1977 r.

Cena 50 gr

Przygotowania do Rajdu Przyjaźni „Szlakami Lenina“

Z okazji XXXI rocznicy powstania ORMO wielu zasłużonych działaczy organizacji otrzymało wyróżnienia. Srebrne Odznaki za Pracę Społeczną dla miasta Krakowa przyznano Michałowi Jantosowi i Piotrowi Grymkowi, Odznaki Budowniczy Nowej Huty otrzymali Eugeniusz Mikula, Tadeusz Kurek, Czesław Bełnarezyk, Aleksander Suder i Adam Znaj. Odznaki Budowniczy Huty im. Lenina przyznano Feliksowi Solkowi, Antoniemu Surmie, Józefowi Te-

ODZNACZENIA DLA ORMOWCÓW

mańskiemu, Stanisławowi Momołowi i Kazimierzowi Piłchowi. Ponadto Marian Będkowski, Michał Nowak i Daniel Pałac udekorowani zostali Srebrnymi Odznakami w Służbie Narodu, a Józef Galdyn i Aleksander Suder Odznakami Brązowymi.

Spółeczny Komitet ORMO nadał specjalną Odznakę ORMO zastępcy naczelnika Dzielnicy inż. Józefowi Krzywdzie i z-cy komendanta KD MO w Nowej Hucie kpt. mgr Janowi Borkowi.

Szerzej o sprawach ORMO napiszemy na stronie trzeciej. (JP)

W Klubie Turysty HiL gościł ostatnio Komitet Organizacyjny Centralnego Międzynarodowego Rajdu Przyjaźni „Szlakami Lenina”. Spotkał się on z aktywnym związkowym i turystycznym z całego kraju, aby przedyskutować wstępne założenia tegorocznego, XXII Rajdu Przyjaźni „Szlakami Lenina”. Gości serdecznie powitał przewodniczący Zarządu Oddziału PTTK HiL dyr. Stanisław Suchoński. Założenia organizacyjne rajdu przedstawił następnie przewodniczący Komitetu Jan Krejca.

Udała się ubiegłoroczna inicjatywa poszerzenia Rajdu Przyjaźni o młodzież szkolną. Licznie uczestniczyła ona w imprezach polegających na zwieźczeniu miejsc związanych z pobyciem Wodza Rewolucji Październikowej w Krakowie. Młodzież oprowadzali wykwalifikowani przewodnicy. Z pewnością warto tę młodzieżową część rajdu powtórzyć i rozwinąć, wprowadzając ją na stałe do programu. Jest propozycja, aby takie wstępne imprezy odbyły się we wszystkich miastach, w których znajdują się zakłady pracy — współorganizatorzy i patroni rajdu — w Warszawie, Poznaniu, Płocku, No-

wym Sączu. Młodzież może zwiedzać bądź te zakłady powstałe przy braterskiej pomocy ZSRR, bądź też inne obiekty pamięci narodowej (np. pomniki walki, męczeństwa).

Zwiększona została znacznie liczba zakładów pracy patronujących Rajdowi. Obok Huty im. Lenina, „Cegielskiego”, Stoczni Gdańskiej i FSO na Żeraniu tradycyjnie współorganizujących Rajd zaproszone zostały inne zakłady, m. in. ZNTK w Nowym Sączu, Zakłady Petrochemiczne w Płocku, ZPC „Wawel” FSC w Lublinie, Stocznia w Szczecinie.

Postanowiono, że XXII Rajd Przyjaźni będzie odbywał się szczególnie uroczyste z uwagi na ważny akcent polityczny jakim są w 1977 r. obchody 60 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

Podczas narady wręczone zostały dyplomy i okolicznościowe proporce za współudział w organizacji tej największej imprezy turystycznej w Polsce. Pamiętkowe medale PTTK otrzymali: ZRK, wiceprzewodniczący Komitetu Organizacyjnego Rajdu Przyjaźni Józef Węgiel, przewodniczący ZRK Edward Cisowski. (jd)



Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

opinie

Selnie przedwiośnia. Przedwiośnie sezonu turystycznego zarazem. Przed domem wypoczynkowym „Transbudu” z Nowej Huty w Muszynie stoi autokar tegoż przedsiębiorstwa. Przywiózł w przedostatnią sobotę lutego małą grupkę młodych pracowników na weekend Sądzić by należało, że organizacja ZSMP, pod której patronatem odbywa się wypad przygotowała ciekawy program wyjazdu. Bo przecież odległość to daleka, dla jakich przyczyn warto by było gnać autobus z garstką 13-tu osób aż do Muszyny? Na dancing nie musi się koniecznie iść do „Zamkowej” w Złoczem-Zdroju. Można to zrobić w znacznie bliższej Twardowskiej i nie koniecznie aż organizacja młodzieżowa musi patronować takiemu wypadowi. A zatem wybieczka w góry? Rajd turystyczny na Jaworzynę Krynicką, może na Prehuby, hale Labowską? Wypad do muzeum? Spotkanie z niemałą grupą aktywistów młodzieżowego gminy?

Nic z tych rzeczy. O dziesiątej rano w niedzielę z otwartych okien „Jastrzębca” dobywają się chóralne śpie-

wy, solo „trzymaj” rasowy sznaps-baryton. Na ganeczku wybiegającym w ulicę cichą i senną o tej porze prezentuje się trio taneczne na bardzo chwytliwych nogach. Niewybrednymi żartami próbuje ten „zespół” wciągnąć do zabawy nielicznych o tej porze przechodniów. Przyłącza się doń z dwóch stałych bywalców tutejszej piwiarni i zabawa nabiera rozpędu. Reszta uczest-

Pijaństwo pod wysokim patronatem

ników wypadu tkwi jednak ukryta za firankami cichej zakładowej willi. Trwa sjeść. Śpiew nasila się i przytęcha. Mija południe. Stońce nad górami — a dzień piękny — przechyla się ku zachodowi. Wreszcie — trzy kwadransy na czwartą — kierowcy autokaru udaje się skłonić towarzystwo do powrotu. Człowiek szklanego boga w wieku poborowym pakują się do wozu. — Na obiad do Krynicy — rzuca energiczny szef grupy operacyjnej.

Kierowca perswaduje nieśmiało, że nie warto nakładać drogi i przedłu-

żyć pobyt Czyżby na obiad nie było dość czasu tu, na miejscu? Na zasadzie kompromisu autokar przystaje w Piwnicznej. Tamtejsza publika ma okazję podziwiać młodą nowohucką na wyraju. Niech wiedzą tamtejsi młodzi jak należy organizować sobie czas wolny i pod jakim patronatem najskuteczniej można przejechać się służbowym pojazdem na każdą odległość. Chwiejny marsz przez rynek do restauracji i z restauracji — oto jedyny bieg po zdrowie w tym dniu.

Nocą zespół — już nieco przetrzeźwiał — dobiega do Nowej Huty.

Właściwie drobiazgi, trzynastu ludzi spędziło czas tak jak umiało, jak nakazuje zakorzeniona w narodzie tradycja. Ktoś niewłaściwie dobrał amatorów turystycznych wrażeń, ktoś nie umiał zapanować nad tym zespołem, ktoś nie zatroszczył się by przygotować taki program imprezy, jaki z góry wykluczyłby w niej udział takich właśnie przedstawicieli młodzieżowego środowiska zakładu.

Można by tak powiedzieć, gdyby to była jedyna wybieczka z jednego zakładu. Niestety, należą do tradycji takie. Zaczyna się sezon turystyczny. Zaczyna gnać po szosach zakładowe autobusy, będą wiozły na ryby, na grzyby, na hale i pod las. Wiele z nich w takt piosenki: „Gna po szosie pijany autobus...” (AG)





Droga do Partii

Zeńskiego. Od kilku lat jest także działaczem organizacji partyjnej, a jej zadaniem jest właśnie w dalszym ciągu pracować w młodzieżowej organizacji. Nie może też narzekać na brak społecznej pracy, która jej wypełnia czas po pracy zawodowej. Ale ona nie wyobraża sobie innego życia. I zawodowa i społeczna praca ją pasjonują.

W ostatnim czasie wielu działaczy ZSMP wstąpiło do partii, wielu z nich pójdzie w ślady swoich kolegów. Jest to naturalny proces w dobrze działającej organizacji młodzieżowej, która angażuje młodych ludzi w wiele dziedzin życia społecznego, pozwala spojrzeć szerzej na sprawy swojego zakładu, środowiska. **SABINA PALIMAKA** pomimo swojego młodego wieku tkwi w centrum problemów społecznych. Kiedyś jeszcze w szkole średniej była przewodniczącą koła szkolnego ZMS. Po przyjeździe do huty, gdzie pracują jej dwaj bracia i siostra od razu wstąpiła do młodzieżowej organizacji. Dziś pracuje jako referentka ekonomiczna w Walcowniach Zimnych Błach, ale społecznie pełni funkcję wiceprzewodniczącej Zarządu Wydziałowego ZSMP. Jest także przewodniczącą Samorządu Hotelowego

— W wydziale, hotelach mówi Sabina, jest tyle okazji i możliwości organizacji wielu form pracy kulturalno-oświatowej, że gdyby wielu chciało tkwić w tym życiu i czynnie w nim uczestniczyć, mogliby bardzo wzbogacić swoje życie. Wielu jednak młodych ludzi, zwłaszcza mieszkańców hoteli robotniczych, nie czuje takiej potrzeby. Może jeszcze nie zdążyli przywyknąć, może nie umiemy po nich sięgnąć, wzbudzić takie zainteresowania. Co innego w wydziale, gdzie pracuje duża ilość młodych ludzi, tu organizujemy szereg imprez, spotkań z ciekawymi ludźmi, urządzamy szereg wypadów poza miasto czy na dłuższe turystyczne wycieczki. Jeśli nie mamy zawodowych wykonawców dla obsłużenia takich czy innych imprez kulturalnych sami często zabawiamy się w artystów. Ja na przykład często recytuję wiersze na spotkaniach, bo poezja to mój konik.

— Do partii wstąpiłam po sześciu latach czynnego uczestnictwa w organizacji młodzieżowej. Bo taka jest przecież droga każdego działacza. Wiadomo, że w młodzieżowej organizacji człowiek zaczyna poznawać szersze życie społeczne, takie czy inne problemy zakładu, państwa, ale także uczestniczy w wielu społecznych akcjach. Nasza organizacja ZSMP ma na swoim koncie poważny dorobek, o którym nie można zapomnieć, bo wiele wypracowaliśmy dzięki własnym pomysłom, wiele zainicjowaliśmy dobrych rzeczy. Ale przecież ten okres młodości mija, a partia staje się wtedy dalszą platformą szerszego działania.

— Nasze koła ZSMP mają prawo udzielania rekomendacji nowowstępującym do partii. Jest to duże uznanie dla naszej działalności ale i spora odpowiedzialność. Zdałoby sobie bowiem doskonale sprawę, że udzielenie komuś referencji to jednocześnie wzięcie na siebie odpowiedzialności za dalszą jego działalność i pracę zawodową. Bo nie wyobrażamy sobie, że można być członkiem partii i stać na uboju społecznych spraw, nie interesować się życiem swojego wydziału, zakładu a tym bardziej źle się wywiązywać z pracy zawodowej.

Rożm. M. Oleksy

Z obrad Egzekutywy KF PZPR

Plany kształtowane przez potrzeby

Wyniki ekonomiczne i jakościowe HIL 1975 roku ocenione zostały przez egzekutywę KF PZPR jako bardzo wysokie, choć w niektórych wskaźnikach nie osiągnięto planowanych wielkości. Były to jednak niedobory rzędu 0,2-0,3 proc. Trzeba tu dodać, że te wyniki osiągnięte zostały w nie najlepszej sytuacji gospodarczej kraju, która nie mogła pozostać bez wpływu na pracę i wyniki HIL. Na przeszkodzie stały również ogólne trudności wsadowe jak i kłopoty związane z brakiem potencjału remontowego, a koniecznością zwiększonych potrzeb w tym zakresie. I tak niedobory w dostawach surowki wyniosły 105 tys. ton, w stali 246 tys. ton, w kęszczach 59 tys. ton. Zabrakło także rytmiki w dostawach wsadu co nie pozwoliło na prowadzenie racjonalnej gospodarki jak i pełnego wykorzystania urządzeń produkcyjnych.

Trudności remontowe, zwłaszcza w trzecim kwartale szczególnie spiętrzyły się w Walcowniach Wstępnych co nie mogło pozostać bez wpływu na produkcję Slabinga i Zgniata-

cza. Jeśli do tych trudności dodać duże ograniczenia w systematycznej dostawie energii elektrycznej dla niektórych agregatów lub zmniejszenie dostaw gazu, wówczas otrzymamy pełny obraz sytuacji techniczno-produkcyjnej w jakiej znajdowała się HIL w roku ubiegłym. To tylko dzięki zwiększonej dyscyplinie technologicznej i dużej ofiarności załogi udało się sprostać nie tylko zadaniom ale także osiągnąć przyrost wartości produkcji o pół procent. Kombinat zrealizował zadania eksportowe z nadwyżką 39 milionów złotych dewizowych tj. przekroczył planowane założenia o 6,8 proc. osiągając jednocześnie wzrost eksportu wyrobów walcowanych do drugiego obszaru płatniczego o 11,2 proc. Sprzedaż rynkowa huty została zrealizowana w kwocie 1.758 milionów złotych przy pełnym wykonaniu zamówień.

Zaznaczył się także poważny postęp w poprawie jakości tak półfabrykatów jak i produkcji finalnej. Zmniejszyły się ilości wybraków, wzrosły uzyski, poprawiła się jakość wyrobów

pierwszego gatunku. W stosunku do poprzedniego roku zwiększyła się ilość wydziałów uzyskujących dobre wyniki jakościowe. Niekorzystnie przedstawia się natomiast sytuacja jakościowa w Walcowni Gorącej Taśm. Spowodowana została złym stanem urządzeń technicznych ciągu walcowniczego.

Egzekutywa wysoko oceniła wkład załogi kombinatu, która przyczyniła się swoją pracą do osiągnięcia tych wyników. Wiele miejsca poświęcono sprawom, na które trzeba zwrócić uwagę w tym roku. Istnieje szczególna potrzeba wyjaśnienia szeregu problemów załozde. Stąd postanowiono, że do tego celu musi być wykorzystane każde spotkanie z robotnikami. Załoga musi sobie przede wszystkim zdać sprawę z sytuacji w jakiej znajduje się nasz kraj.

Dlatego poczynania te należy kontynuować bo dziedzina organizacji ludzkiej energii i środków, szukanie możliwości na każdym odcinku naszego życia jest sprawą zasadniczą każdej komórki, każdego człowieka.

Poważne zadanie huty w tym roku to dalsza obniżka kosztów produkcji sięgająca sumy 750 milionów złotych. Istnieje potrzeba szczególnej mobilizacji i koncentracji załogi w miesiącach marzec - czerwiec. Wiadomo, iż trzeba zapracować na lato, które nigdy nie jest przychylnie hutnikom.

Not. M. OL.

KOMITET OBCHODÓW ŚWIĄT I UROCZYSTOŚCI

Jak co roku powołano, na wniosek egzekutywy KF PZPR, komitet organizacyjny obchodów świąt państwowych i uroczystości branżowych. Przewodniczącym został I sekretarz KF PZPR Józef Nowotny. Na pierwszym posiedzeniu, jakie odbyło się pod przewodnictwem sekretarza KF Józefa Węgla w dniu 21 lutego przyjęto harmonogram uroczystości imprez stanowiących integralną część obchodów. Pierwszym z zadań będzie przygotowanie Dni Leninowskich, a poważną imprezą stanie się obchodzony równie uroczystość w Krakowie i w Bochni Dzień Hutnika.

Wszystkie uroczystości tegoroczne będą okazją do podsumowania dorobku załogi Kombinatu i jej udziału w dziele przebudowy kraju, manifestacją niezłomnej woli społeczeństwa w ugruntowaniu ustroju socjalistycznego, zdecydowanej akceptacji linii politycznej i poczyną gospodarczych kierownictwa Partii i Rządu. W działaniach komitetu zapewniono możliwość prezentacji swoich osiągnięć wszystkim organizacjom społecznym działającym na terenie Kombinatu. Grupy robocze, jakie w niedługim czasie zostaną powołane otrzymają odpowiedzialne zadania. (ag)



Pierwszy wiosenny spacer.

Zebrań i szkoleń przewodników

Koło Przewodników Zakładowych PTTK HIL zawiadamia swych członków, że w czwartek 3 marca o godz. 15.30 odbędzie się w sali nr 101 zebranie połączone z okresowym szkoleniem. Obecność obowiązkowa!

Komunikat MPK

Dyrekcja MPK w Krakowie przypomina pasażerom korzystającym z miesięcznych biletów pracowników, że najdogodniejszą formą zaopatrywania się w znaczki do tych biletów jest zaliczanie ich poprzez macierzyste zakłady pracy. Indywidualne zakupy znaczków mogą być dokonywane wyłącznie w sytuacjach wyjątkowych.

Sprzedaż znaczków oraz przedsprzedaż na następne miesiące trwa cały miesiąc, nie należy więc odkładać zakupu na ostatnie dni miesiąca. Przypominamy, że punkty sprzedaży biletów przy ul. Wawrzynia 25 w Krakowie i Centrum D w Nowej Hucie są czynne codziennie w godzinach od 7.00 do 14.00, w soboty od 7.00 do 12.00 (z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych). (zw)

Kronika ZBoWiD

Kombatanci Huty im. Lenina, w gronie których znajduje się 20 byłych żołnierzy Armii Czerwonej oraz partyzantów oddziałów radzieckich zorganizowali w ramach obchodów w tygodniu „Święta Armii Radzieckiej” szereg uroczystości dla przypomnienia tradycji sojuszu w okresie II wojny Światowej.

W przeddzień 59 rocznicy powstania Armii Radzieckiej w dniu 21 lutego br. podejmowano w Klubie ZBoWiD HIL przedstawicieli Północnej grupy Wojsk Armii Radzieckiej ppłk Aleksandra BAZAROWA i ppłk. Konstantina A. POZNAKA. Po zwiedzeniu Muzeum Czynu Zbrojnego i wpisaniu się do księgi pamiątkowej - goście radzieccy spotkali się ze zbawidowcami Kombinatu HIL w Klubie ZBoWiD, gdzie b. żołnierze radzieccy Tadeusz MARYDA i Jerzy SZTARK dzielili się wspomnieniami z walk z hitlerowcami.

W dniu 23 bm. staraniem ZBoWiD i TPRP Zakładu Koksochemicznego HIL została zorganizowana uroczysta wieczornica dla uczczenia „Dnia Armii Radzieckiej” z udziałem m. in. sekretarza KF PZPR HIL Józefa WĘGLA i przedst. Zarządu Wojewódzkiego TPRP mgr Władysława SENIUTY. W uroczystości wzięła udział 30-osobowa delegacja towarzyszy radzieckich z Leningradu pod przewodnictwem Władimira Georgiewicza DIEJEWA. Ciekawą prelekcją okolicznościową wygłosił Antoni GINTER. Po części artystycznej w wykonaniu artystów scen krakowskich odbyło się spotkanie gości radzieckich z członkami TPRP i ZBoWiD HIL.

W dekadzie „Święta Armii Radzieckiej” odbywają się w Klubie ZBoWiD w Nowej Hucie spotkania studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego, Politechniki Krakowskiej, Akademii Rolniczej oraz Akademii Górniczo-Hutniczej z b. żołnierzami radzieckimi, organizowane przez kierownictwa studiów wojskowych tych uczelni. (JB)

czytelnicy „GŁOSU” pisać

„Proszę zwrócić uwagę go-spodarom dzielnicy na ulicy Kijowskiej, która dosłownie tonie w błocie. Na przystankach autobusowych trzeba brodzić w kałużach wody. Jesienią 76 roku znikł znak drogowy przy ulicy Ujastok, który dawał pierwszeństwo pojazdom z ulicy Kijowskiej, brak również znaków pod wiaduktem na ulicy Kijowskiej, tworzy się tam ostatnio olbrzymia kałuża, co uniemożliwia przejazd mniejszym samochodom. W dniu 12 lutego

ODSYLAJA NA MAŁY RYNEK

Zwrócił się do redakcji jeden z niedoszłych klientów nowohuckiej „Fotooptyki” z taką sprawą. Chciał kupić dobry małoobrazkowy aparat fotograficzny. Niestety, nie mamy - odrzekł sprzedawca. Proszę udać się do „Fotooptyki” na Małym Rynku w Krakowie. Tam dostają dobre aparaty, my nie.

Trudno zrozumieć dziwne drogi zaopatrywania. Jak to może być, aby jeden sklep był uprzywilejowany, a drugi należał do biednych „kopciuszków”? Najmłodsza dzielnica Krakowa także chciała by mieć dobre zaopatrzenie w swej „Fotooptyce”.

Wystawa w kinie Kijów

ZSRR - krajem turystyki i przyjaciół

W miniony poniedziałek w kinie „Kijów” dokonano otwarcia wystawy barwnych zdjęć popularyzujących walory turystyczne i folklor narodów Związku Radzieckiego. Celem wystawy jest zachęcenie turystów z naszego kraju do wjazdu po pięknej i bogatej w zabytki ziemi uzbeckiej, armeńskiej, gruzińskiej i do po-

Ponadto kontynuowane będą znane formy wymiany turystycznej jak „pociągi przyjaciół”. W ubiegłym roku zainaugurowano też „samoloty przyjaciół” do Moskwy, Leningradu i Kijowa.

Wszystkie te kontakty przyczyniają się do umacniania przyjaźni narodów polskiego i radzieckiego. Proponowane turystyczne trasy są interesujące, a ludzie przyjaźni, więc urlop w ZSRR może być i miłym, i atrakcyjnym wypoczynkiem. (R)

Dorobek godny najwyższego szacunku

(Dalszy ciąg ze str. 1)

Nie wiec dziwnego, że ciągle młody jubilat otrzymał tyle gratulacji i serdecznych życzeń. Wyrazem uznania dla jego działalności są dziesiątki wyróżnień wręczonych czołowym racjonalizatorom na sesji. Najwyższe racjonalizatorskie wyróżnienie Oznakę Zastępcy Racjonalizatora Produkcji otrzymali: WŁADYSŁAW BERSKI, EDWARD KASPEREK, KAZIMIERZ NIEDZIEMSKI, JÓZEF PODGÓRSKI i ZYGMUNT STOPA. 28 racjonalizatorów i działaczy wręczono Oznaki Racjonalizatora Produkcji. Przyznano też dalsze świadectwa patentowe za wynalazki i wzory użytkowe. Odbardono grono działaczy Klubu oraz współpracujących z nim i otaczających go opieką tytułem „Honorowego

Członka KTiR HIL”. Nie jest możliwe podanie tutaj wszystkich nazwisk osób wyróżnionych, zabrakłoby bowiem miejsca na kolumnie „Głosu”. Wspomnę zatem jeszcze tylko o ogłoszonych na sesji wynikach konkursu na „Mistrza-Racjonalizatora HIL” Laureatami konkursu w 1975 roku zostali: I m. - JÓZEF GRZABA, II m. - FRANCISZEK MIECHOWICZ i III m. - KAROL ZAWIEROWSKI, wszyscy z Walcowni Gorącej Błach. Wyróżnienia zdobyli: EDWARD FLIS, ALBIN FACEWICZ i BRONISŁAW BEDNARSKI. Uroczystości jubileuszu 25-lecia KTiR HIL zakończyły się wielkim bale w sali teatralnej HIL. (Jd) Fot. ST. GAWLIŃSKI

Spotkanie po latach

Niedawno z inicjatywy Komitetu Dzielnicowego PZPR odbyło się spotkanie Egzekutywy KD z zastępcami działaczami ruchu robotniczego z terenu Nowej Huty. Spotkanie, które odbyło się w NPiP „Montin” przewodniczył I sekretarz KD PZPR Antoni Mroczka, a udział w nim wzięli

kierownik Referatu d/s Ruchu Robotniczego KK tow. Aleksander Chrobak.

Podczas spotkania oceniono wyniki pracy komórki do spraw byłych działaczy ruchu robotniczego. Obecnie na terenie naszej dzielnicy zarejestrowanych jest 34 członków w tym 9 obywateli greckich. Warto dodać,

że nie zapomina się również o rodzinach działaczy, którzy od nas odeszli. M. in. w dniu Święta Kobiet wdowom po byłych działaczach partyjnych wręcza się kwiaty i listy od I sekretarza KD PZPR.

W dyskusji głos zabrało 10 działaczy ruchu robotniczego z naszej dzielnicy, którzy podzieli-li się swoimi doświadczeniami i spostrzeżeniami wnoszącymi wiele ciekawych propozycji do działalności członków partii. (P)

KOLEŻANEC
ANNIE MOSZUMAŃSKIEJ
wyrazy najserdeczniejszego współczucia z powodu śmierci MĘŻA składają

Koleżance GENOWEFIE WITTEK wyrazy najgłębszego żalu i współczucia z powodu śmierci MATKI składają
Kierownictwo oraz Koleżanki i Koleżdy Pionu Głównego Konstruktora

„Koleżde STANISŁAWOWI TOKARZOWI wyrazy serdecznego, głębokiego współczucia z powodu śmierci MATKI składają: Kolektyw Kierowniczy i załoga Wydziału P-63 Huty im. Lenina”.

Serdeczne podziękowanie za pomoc, współczucie i udział w pogrzebie i w ciężkich chwilach bólu i żalu z powodu śmierci CÓRKI dla:
Kierownictwa Zakładu Walcowni Zimnych Błach, Rady Zakładowej, Koleżanek Kolegów, współpracowników, sąsiadów i młodzieży, oraz dla wszystkich znajomych składają
TENEROWICZOWIE

Kol. STANISŁAWOWI GRECKIEMU
wyrazy najgłębszego współczucia z powodu śmierci MATKI składają
Kolektyw Pionu TA i współpracownicy.

W Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych pracują 433 kobiety, co stanowi 28,3 proc. całej Załogi. Są to oczywiście żony i matki wychowujące dzieci. Wiele z nich posiada długoletni staż pracy i duże doświadczenie zawodowe. Pracują oczywiście na zmiany w przeważającej większości na stanowiskach formierzy maszynowych, operatorów, sortowaczy wyrobów. Praca to ciężka, odpowiedzialna, wymagająca wysiłku i dobrego przygotowania zawodowego. Kobiety zatrudnione w ZO należą do grona przodujących pracowników, którym obce jest opuszczanie pracy bez usprawiedliwienia, co jeszcze dość często zdarza się meskiej części Załogi. Pracuje tu liczna grupa jubilatek, których staż sięga 25, 35, a nawet 40 lat i taki jubileusz obchodzili w ubiegłym roku ob. Teofila Nitschke.

Kierownik Wydziału Szamotowego inż. Mikołaj Brzezicki mówiąc o pracy kobiet stwierdza jednoznacznie — pracują na prasach ciernych i przy formowaniu kanałów, pracują dobrze. Wykonują, a nawet przekraczają normy, są zdyscyplinowane i uczciwe w pracy. Wyróżniają się Lucyna Białkowska, Stanisława Sarota, Krystyna Wojtuś, Anna Gąsterek, Maria Pakuła, Zofia Kania, Stanisława Kaszowska i wiele innych. Kierownik Wydziału Zasadowego mgr inż. Emil Michno mówi, „solidność w pracy zawodowej, zdyscyplinowanie to cechy kobiet zatrudnionych w naszym wydziale”. Pracują na wszystkich stanowiskach technologicznych z wyjątkiem palaczy pieców. Do przodujących pracownic na-

leżą: Maria Trała, Halina Drapała, Stefania Jurkowska, które zastąpiły w pełni mężczyzn na stanowiskach operatorów pras o sile 1500 ton. Przewodniczkami pracy są: Maria Wojcikiewicz, Anna Lignar, Maria Bawół, Felicia Bylica, Leokadia Grabowiec, Kica Ligas.

Na stanowiskach kierowniczych w ZO też nie brakuje kobiet. Technolog Zakładu dr Maria Laurecka pracuje już 22 lata i wiele wniosków racjonalizatorskich ma na swoim koncie. Inż. Grażyna Zaperty będąc operatorem kontynuowała studia w AGH. Obecnie jest mistrzem Oddziału płyt izolacyjnych do wlewnic. Inż. Maria Karwan kieruje zespołem planowania produkcji. Zofia Hrycaniuk, Stefania Brach, Halina Leśniak są wydziałowymi ekonomistkami. Na stanowiskach technologów pracują mgr inż. Alicja Brzezicka, inż. Irena Nawrocka, inż. Irena Bulicz. Sprawami postępu technicznego w zakładzie zajmuje się mgr inż. Danuta Mazoń. Genowefa Jasińska prowadzi sprawy zatrudnienia i płac. To tylko niektóre stanowiska w ZMO gdzie rej wodzą kobiety. Aktywnie działają społecznie. W Radzie Zakładowej działa 18 kobiet, którym przewodniczy tow. Krystyna Fułko — przewodnicząca komisji d/s kobiet pracujących Ob. Maria Potoczek jest radną DRN i ławnikiem. Powszechnie znana w Zakładzie Teofila Nitschke pracuje od lat w Radzie Zakładowej. Kogo przynagla sytuacja finansowa to do Tosi — mówią — ona załatwi pożyczkę w kasie. Jest społecznikiem, dużo ludziom pomaga w życiu, powszechnie lubia-

na i szanowana. Kierownictwo i czynniki społeczne ZO doceniają pracę kobiet.

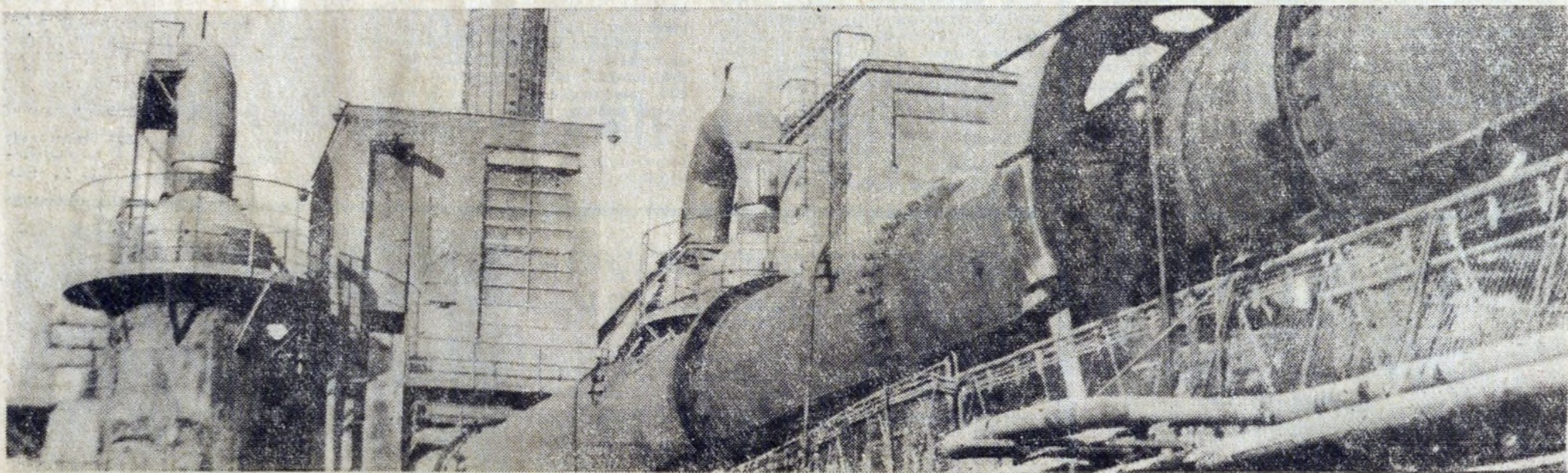
W roku 1976 z okazji „Roku Kobiet” szczególnie zadbano o kobiecą część Załogi — 8 kobiet otrzymało Odznaki Zasłużony Pracownik HIL, 5 kobiet, Złote i Srebrne Krzyże Zasługi, 77 kobiet otrzymało przeszeregowania do wyższej grupy uposażenia.

Kobiety zatrudnione w ZMO zawsze wykazywały dużo inicjatywy i pomysłowości w pracy. Z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet wszystkie zatrudnione kobiety podjęły następujące zobowiązania:

- przepracować po 8 godzin przy porządkowaniu terenu Zakładu,
 - pracownice Zakładu Szamotowego zobowiązały się poprawić jakość produkowanych kanałów, zabezpieczyć Stalownię w odpowiednią ilość kanałków i rurek lejkowych,
 - natomiast pracownice Wydziału Zasadowego zobowiązały się poprawić jakość produkowanych wyrobów,
 - Wydział Dolomitowo-Wapienny donosi iż na przestrzeni 1977 roku podniesie wydajność pracy o 6 proc. z równoczesnym poprawieniem jakości dolomitu i wapna.
- Tymi zobowiązaniami kobiety ZMO chcą się przyczynić do realizacji zadań postawionych na V Plenum KC PZPR. Wzywają całą kobiecą Załogę Kombinat do podejmowania podobnych zobowiązań.

HENRYK WARTALSKI

te wspaniałe kobiety w ZMO



XXXI rocznica powstania ORMO SPOŁECZNIACY w mundurach

Wszędzie tam gdzie ludzie zostają dotknięci kłeskami żywiołowymi jak powodzie czy pożary, tam mają obowiązek znaleźć się i nieść pomoc członkowie ORMO. Można więc powiedzieć, że celem organizacji jest profilaktyka i wychowywanie społeczeństwa. Nie znaczy to jednak, że członkowie ORMO nie mogą interweniować — a czynią to niestety nader często — w przypadkach gdy przestępstwo zostało już popełnione.

Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej jest organizacją całkowicie społeczną. Kiedy w Dzielnicowym Sztapie ORMO zadałem pytanie ile mają etatów — towarzysze spojrzeli na mnie ze zdziwieniem — ani jednego — brzmiała odpowiedź. Nawet komendant nie jest pracownikiem etatowym. Zbigniew Wrotek pełniący funkcję komendanta od 15 lat jest pracownikiem wydziału TA w Kombinacie HIL. Wszyscy członkowie ORMO pracują w zakładach pracy, na działalności społecznej poświęcają czas przeznaczony przez innych na wypoczynek.

Oczywiście ORMO nie działa samotnie. Doskonale układa się współpraca z milicją. To zrozumiałe mają wspólny cel — utrzymanie porządku publicznego. Ścisła współpraca istnieje również ze strażą pożarną. Szczególnie jest to widoczne właśnie w Nowej Hucie. Donosiliśmy niedawno o powstaniu w naszej dzielnicy kompanii honorowej ORMO, której członkami są uczniowie Szkoły Chorażych Pożarnictwa. Dodajmy jeszcze, że istnieją tylko dwie takie kompanie — w Warszawie i Krakowie.

Kiedy rozmawiałem z ko-

mentem i kilkoma członkami ORMO w Dzielnicowym Sztapie, do pokoju weszło dwóch towarzyszy w mundurach, wracających właśnie z patrolu. Na widok jednego z nich komendant ożywił się — mówimy tu o sprawach smutnych, o potrzebie naszych interwencji. A przecież mamy też historie wesołe. Kolega, który właśnie wszedł, brał kiedyś udział w „Zgaduj-zgaduli” zorganizowanej w hali garaży dla członków ORMO. Ubrany był jak przystało w mundur organizacyjny. Kiedy już poprawnie odpowiedział na większość pytań, przewodniczący jury zadał podchwytliwe pytanie — jak nazywa się komendant ORMO w Nowej Hucie? Kolegę załkało. W pierwszej chwili, chociaż

znany się od wielu lat, nie potrafił wykrztusić z siebie słowa. Na to prowadzący imprezę konferansjer. — Wie ale nie powie, bo to ornowiec — tajemnica służbowa. Od tego czasu ilekroć widzę kolegę przypomina mi się ta „tajemnica służbowa”.

Z okazji XXXI rocznicy powstania ORMO w kinie „Kijów” odbyła się wieczornica, w której udział wzięli członkowie KK PZPR Bolesław Grzesiak, prezydent m. Krakowa Jerzy Pekała, komendant wojewódzki MO płk. Zbigniew Jabłoński, przewodniczący Krakowskiej Rady Związków Zawodowych Antoni Dalkowski i przewodniczący Krakowskiego Komitetu FJN prof. Jan Janowski. Podczas uroczysto-

ści wręczono wiele odznaczeń, a nowohucka organizacja ORMO została uhonorowana propeccem prezydenta m. Krakowa za zajęcie I miejsca we współzawodnictwie pomiędzy poszczególnymi jednostkami ORMO. Szczególnie miłym i wzruszającym momentem było wręczenie książeczki mieszkaniowej, ufundowanej przez krakowskich ornowców, Jackowi Stokłosie — wnukowi zamordowanego w 1946 roku przez bandę reakcyjną Wojciecha Stokłosy.

Do życzeń płynących zewsząd dla tych ofiarnych ludzi chcielibyśmy dołączyć redakcyjne — sukcesów w pracy zawodowej i społecznej — dla dobra wszystkich ludzi, dla dobra naszej dzielnicy.

JAN PYRZYŃSKI

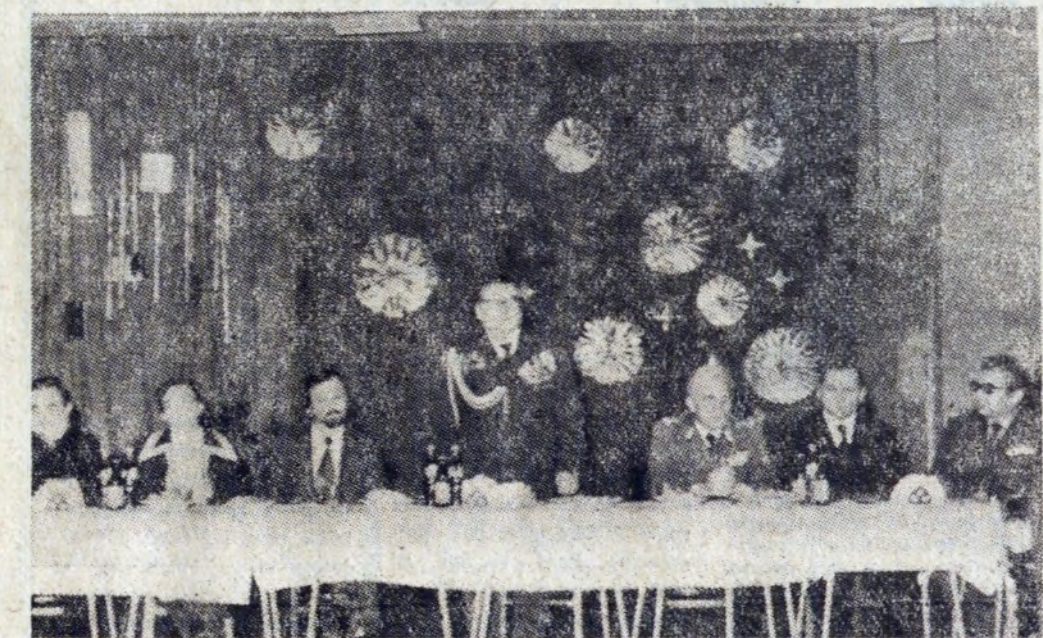
21 lutego 1946 roku Uchwała Rady Ministrów powołana została Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej. Były to początki państwa ludowego i o przeszkodach na jakie napotykali w swej pracy członkowie ORMO nie trzeba nikomu przypominać. I u nas, na terenie województwa krakowskiego w latach 1946—49 zginęły setki ludzi, ochotników, którzy nie wahali się ani przez chwilę, wiedzieli iż za tę decyzję mogą zapłacić życiem.

Te czasy należą już do szczęście do przeszłości. Młodzież uczy się o nich na lekcjach historii. Od momentu powołania ORMO minęło 31 lat. Z okazji rocznicy powołania postanowiliśmy napisać kilka słów o obecnej działalności członków ORMO.

Nowohucka organizacja ORMO zrzesza obecnie 1499 członków. Jej działalnością kieruje Sztab Dzielnicowy z komendantem Zbigniewem

Wrotekiem na czele. Działają one na jednostki terenowe działające w granicach osiedli i zakładów w poszczególnych dzielnicach pracy. Istnieją także jednostki specjalistyczne takie jak do spraw bezpieczeństwa i porządku na drogach, bezpieczeństwa i porządku na kolejach oraz ds. zapobiegania demoralizacji i przestępczości nieletnich. Przy tej właśnie jednostce działa Społeczna Poradnia Wychowawczo-Prawna, w której pracują działacze ORMO. Chciałbym tu od razu sprostować informację mylnie podaną w jednym z poprzednich numerów „Głosu”. — Poradnia Społeczno-Prawna działa przy Dzielnicowym Sztapie ORMO, a nie przy KD MO.

A jakie są cele działalności ORMO? Przede wszystkim walka z chuligaństwem, z brakiem poszanowania mienia społecznego. Polepszenie bezpieczeństwa ruchu drogowego, kolejowego, na wodach.



Zdjęcia: MIECZYSLAW GLADYSEK

Nie jeden raz słyszy się taką opinię: płacę co miesiąc związkową składkę, a niewiele dostaję w zamian. A jednak tak nie jest. Chociażby chwila refleksji musi uświadomić nam, że korzyści wynikające z przynależności związkowej są duże i całkiem wymierne.

Najpierw ile płacimy? Otóż już na podstawie ukształtowania się średniej miesięcznej składki związkowej widać, że zarobki nasze rosną stale. W roku 1973 składka ta wynosiła w hucie 32,87 zł, w roku 1974 — 38,16 zł, w roku 1975 — 41,15 zł i w roku ubiegłym — 42,04 zł. Takie są fakty, niezbita, wynikające z matematycznego wyliczenia.

Ze związkowych składek pracujących członków ZZH uzbierała się w ub. roku kwota 21.054.000 zł. Z tego 40 proc. przekazaliśmy do dyspozycji Zarządu Głównego

Co mam ze składki?

ZZH, 60 proc. tj. kwota 12.632.493 zł, pozostała w gestii ZRK i poszczególnych rad związkowych huty. Nie są to oczywiście jeszcze wszystkie wpływy, dochodzi bowiem do tego odpłatność pracowników za udział w imprezach kulturalno-rozrywkowych oraz w wycieczkach turystycznych, nie mówiąc o dotacji ZG ZZH.

Wrócili do nas z powrotem pieniądze, korzystaliśmy wszak z działalności socjalnej (wydała na to Rada 8,4 mln zł), z czasów wypoczynkowych bądź leczniczych (z wypoczynku po pracy i związanych z tym wycieczek o charakterze rekreacyjnym), ze wstępów do teatru, opery i operetki (zakupiła Rada 10 048 biletów do teatrów, 387 biletów do opery, 3 091 biletów do operetki, 2 344 biletów do kina, 11 745 biletów na różne imprezy rozrywkowe organizowane przez „Estradę”). Na zasiłki statutowe przeznaczona została kwota 1,1 mln zł. Na zripomogi dla pracujących członków załogi oraz dla emerytów i rencistów — ponad 2,7 mln złotych. Na wychowanie fizyczne i sport — 1,1 mln zł. Zakupiła też Rada 6 864 paczki dla chorych o średniej wartości 148 zł.

Wymieniłem tylko niektóre, główne pozycje, wydatków z funduszu związkowego, tych, które bezpośrednio lub pośrednio „zmaterializowały się” w postaci wpływów lub korzyści odczuwanych przez każdego związkowca — członka hutniczej załogi. (jd)

Młodzież podejmuje zobowiązania

Współzawodnictwo dające konkretne efekty

Dobrze się stało, że we współzawodnictwie pracy odchodzimy w hucie od utartych wzorców i schematów. Te formy rywalizacji załogi o lepsze wyniki pracy, które dobre były kiedyś, dziś już są przestarzałe, nie w pełni zdają egzamin. Jak w każdej dziedzinie tak i w tej, trzeba szukać nowych, skuteczniejszych form i metod, a nade wszystko trzeba bardziej odwoływać się do inicjatywy ludzi.

NA NICH LICZYMY

Ogromną rolę we współzawodnictwie może odegrać przede wszystkim nasza hutnicza młodzież. Cechuje ją bowiem chęć działania i ambicja. Nielatwo godzi się ona z tym, co zwykliśmy określać jako bierność, bezruch, mierność.

Odbyta niedawno Krajowa Narada Aktywu Robotniczego ZSMP wywołała nową falę młodzieżowych inicjatyw. W zakładach i wydziałach naszego kombinatu podejmowane są indywidualne i zespołowe zobowiązania. Oto meldunki jakie w tej sprawie napłynęły do redakcji.

Młodzież ZSMP Zakładu Wielkopiecowego zadeklarowała dalszy rozwój współzawodnictwa swej młodzieżowej obsady wielkiego pieca nr 1 z obsadą wielkiego pieca nr 2. Główne kryteria oceny wyników to wzrost wydajności, poprawa organizacji pracy i lepsze wykorzystanie jej czasu, obniżenie wskaźnika wybraków, większa oszczędność energii, surowców i materiałów pomocniczych. Niezależnie od tego, w trakcie są przygotowania do objęcia młodzieżowym patronatem dalszych ciągów pro-

dukcyjnych w Zakładzie Wielkopiecowym, m. in. taśmy spiekalniczej w Aglomerowni.

NIE TYLKO W ZAKŁADZIE WIELKOPIECOWYM

Młodzieżowe obsady urzędzeń produkcyjnych powstają również w Zakładzie Stalowniczym. Znana już jest z dobrych wyników młodzieżowa brygada trzeciego konwertora. Współzawodniczy ona w opanowywaniu nowoczesnych metod pracy, w eliminowaniu zbędnych czynności, postojów, przedłużania czasu wytopu. Celem jej jest również utrzymywanie wzorowego porządku na wszystkich stanowiskach pracy.

Obecnie młodzież Walcowni Slabing zrzeczona w ZSMP krząta się nad stworzeniem swych młodzieżowych obsad urzędzeń produkcyjnych. Dąży do tego, aby jej inicjatywa spotkała się z podobnymi inicjatywami młodych pracowników w innych zakładach pracy, takich jak: Huta im. B. Bieruta w Częstochowie i Stocznia im. A. Warskiego w Szczecinie. Wówczas młodzieżowym patronatem byłby objęty cały pełny cykl produkcyjny, od Walcowni Slabing HiL poczynając, a na szczecińskiej stoczni kończąc. Głównym celem wspólnych poczynań ma być wzrost tempa produkcji, zachowanie rytmiki dostaw kooperacyjnych, podwyższenie jakości wyrobów.

JAK WYGOSPODAROWAĆ 67,6 MLN ZŁOTYCH?

Coraz szerszy jest w naszej hucie odzew na Apel Krajowej Narady Aktywu Robotniczego ZSMP o podejmowaniu współzawodnictwa o tytuł „BPS im. 60-lecia Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej”. Pierwsze zobowiązania podjęła młodzież Zakładu Wielkopiecowego. Do tego nowego współzawodnictwa zgłosiło już akces 114 brygad liczących 2 048 pracowników. Wartość podjętych do tej pory zobowiązań wynosi 67,6 mln złotych.

M. in. załoga tego zakładu dostarczy dodatkowo: 83 600 ton spieku, 36 000 ton żużla granulowanego, 1 800 ton żużla kawalkowego. W dziedzinie zobowiązań jakościowych zwraca na siebie uwagę postanowienie obniżenia ilości aglomeratu niekondycyjnego z 0,3 na 0,2 proc. oraz obniżenie zawartości siarki w surowce z dotychczas obowiązującego limitu 0,75 proc. na 0,25 proc. Cenne jest też postanowienie polegające na oszczędzeniu surowców, materiałów, energii i paliw o łącznej wartości 888 000 złotych.

Dodać jeszcze do tego należy zobowiązanie złożenia 120 nowych projektów racjonalizatorskich i wdrożenie do produkcji 56 projektów. 292 pracowników uzyska tytuły kwalifikacyjne, 110 wycyzy się drugiego zawodu, a 94 podwyższy swe kwalifikacje.

W czynie społecznym przepracuje cała załoga 55 500 godzin, wygospodarując w ten sposób 1,5 mln zł. (jd)

DYPLOM PRYZNANY ZAŁODZE

Kombinatu Huty im. Lenina

ZA ZAANGAŻOWANIE I AKTYWNY UDZIAŁ W REALIZACJI CZYNU DLA UGCZCZENIA VIII KONGRESU ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

PRZEWODNICZĄCY CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

WŁADYSŁAW KRUCIEK

NARSZAWA, STYCZEŃ 1977

Tylko kilka zakładów w Polsce, wśród nich i Huta im. Lenina, zostało wyróżnionych przez Centralną Radę Związków Zawodowych za ogromny dorobek Czynu Kongresowego.

Sprawy organizacyjne tematem plenum ZRK

Ostatnio obradowała na swym plenarnym posiedzeniu Związkowa Rada Kombinatu. Tym razem temat obrad ograniczył się tylko do spraw organizacyjnych. Plenum zapoznało się z przedstawionym przez wiceprzewodniczącego ZRK Józefa Zdradziszę planem pracy organizacji związkowej HiL na rok bieżący zatwierdzając ten dokument, a więc akceptując główne kierunki działania. Następnie skarbnik ZRK Tadeusz Plaszczyński zapoznał zebranych ze sprawozdaniem finansowym ZRK za rok ubiegły oraz z preliminarzem wplywów i wydatków na rok bieżący.

Działalność Pracowniczej Kasy Zapomogowo-Pożyczkowej HiL przedstawił jej przewodniczący Stanisław Bierzynski. Te sprawozdania przeanalizowała Komisja Rewizyjna ZRK i PKZP uznając działalność finansową za prawidłową i zgodną z wymogami przepisów. Plenum zatwierdziło więc oba dokumenty finansowe i przyjęło przedstawiony mu preliminarz.

W części obrad przewidzianej na sprawy organizacyjne omówiono dotychczasowy przebieg prac Prezydium ZRK oraz plany działalności w najbliższym czasie. (jd)

Przyjedzie — nie przyjedzie...

Takie wątpliwości towarzyszą codziennie pracownikom Stalowni Konwertorowej. Autobus dowożący ich spod bramy nigdy nie jest pewny. Czekają więc nieraz na deszczu, aż dochodzi pora zmiany, i po błocie, przez tory, „na bliższe”, szybko pedza do szatni. Przebijają się... i spó-

żniają na stanowiska pracy. W ubiegłym tygodniu cała niemal zmiana rozpoczęła pracę pół godziny później, gdyż autobus przyjechał dopiero na interwencję głównego dyspozytora huty. I wszystko to dzieje się przy codziennym zapewnianiu stalowników, że „od jutra to już na pewno autobus będzie jeździł punktualnie”. I tak w kółko... mg



Każda godzina skrótu remontu jest ważna. Hutnicy pomagają swym kolegom z ZRH, wspólna jest bowiem sprawa. Fot. ST. GAWLIŃSKI

HUTNICZE portrety



Małżeństwo Jastrzębów oraz ich syn pracują w Zakładzie Koksochemicznym HiL. Pani Janina jest st. referentem administracyjnym, mąż pracuje jako brygadziśta-ślusarz w Wydziale Węglowod. a syn Andrzej jest technikiem-energetykiem. Pytam, czy ta

trójka spotyka się czasem w pracy.

— Owszem, mówi pani Janina, spotykamy się, ale bardzo rzadko. Każde z nas ma tyle roboty, że „wyskoczyć” nawet na chwilę jest b. trudno.

Pierwszą pracę zawodową rozpoczęła Janina Jastrzęb w 1950 roku w Hucie Sosnowiec. Pracowała tam w Dziale Kalkulacji. Po pięciu latach mąż dostał pracę w Hucie im. Lenina, w Zakładzie Koksochemicznym. Przyjechali więc do Krakowa, a była to niezła decyzja bowiem szybko otrzymali mieszkanie. Pani Janina od 1957 roku pracuje w ZK, w administracji.

Dużo swego wolnego czasu poświęca działalności spo-

łecznej. Jest mocno zaangażowana w pracy Komisji ds. Kobiet Pracujących przy Radzie Zakładowej. Wspólnie z koleżanką Ożaniąka załatwiają dziesiątki spraw kobiecej załogi ZK. Pani Janina już trzecią kadencję pełni funkcję przewodniczącej Rady Oddziałowej Administracji ZK.

Po pracy czekają ją liczne obowiązki domowe, wiadomo, jak to w każdej rodzinie. Wolne, ciężko wygospodarowane chwile poświęca najchętniej na teatr i operetkę. Nie często to się jednak zdarza.

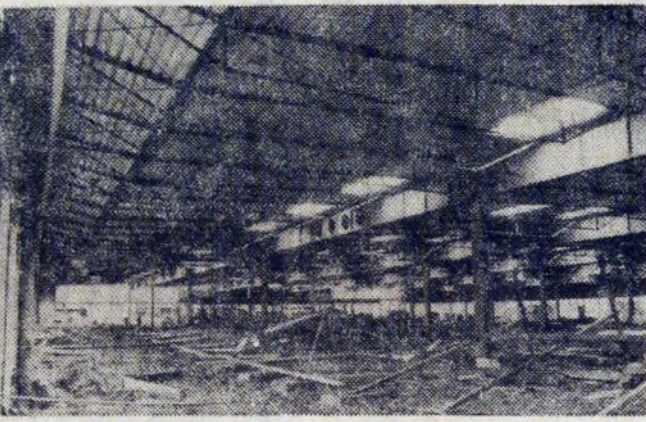
Pani Janina powiedziała nam: „w ZK pracuje 380 kobiet. Warunki pracy są bardzo ciężkie, przychodzić trzeba na zmiany. Nasza komisja stara się maksymalnie pomagać kobietom. Otaczamy opieką emerytki i rencistki, spotykamy się z nimi przy kawie i ciastkach kilka razy do roku. Odwiedzamy chore koleżanki w domu, przynosimy im paczki. Sporo czasu poświęcamy na załatwianie różnych interwencji”. (jd)

BIBLIOTEKA TECHNICZNA POLECA:

Andrzej BOCIAN — „RACHUNEK MAKROEKONOMICZNY PRZY ZASTOSOWANIU WIELOKRESOWEGO MODELU OPTYMALIZACYJNEGO” — dla ekonomistów, programistów, pracowników ośrodków obliczeniowych.
Stanisław BURSA — „CHEMIA FIZYCZNA” — dla chemików, fizyków, pracowników zatrudnionych w laboratoriach.
A. BOHR, MOTTELSON B. — „STRUKTURA JĄDRA ATOMOWEGO” — dla fizyków i laborantów.
Jerzy BARANOWSKI — „PÓLPRZEWODNIKOWE UKŁADY IMPULSOWE I CYFROWE” — dla elektroników; może być również przydatna dla studentów wyższych szkół technicznych.
Kazimierz OCHEDUSZKO — „KOŁA ZĘBATE” — Wykonanie i montaż dla inżynierów mechaników — technologów obróbki skrawaniem i może być również pomocą dla studentów wydziałów mechanicznych uczelni technicznych.
Kazimierz OCHEDUSZKO — „KOŁA ZĘBATE”. Konstrukcja T. I. dla konstruktorów techników i inżynierów mechanicznych.
KRYSZYNA CIASOŃ

Jak wykonujemy PLAN?

TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH HiL do 22. II. 1977 R.	Walcownia Slabing słaby	102
Zakład Mat. Ogniotrwale	Walcownia Gorąca Blach	93
wyroby szmatowe	blacha	87
wyroby zasadowe	Walcownia Gorąca Taśm	87
wapno palone	taśma	107
dolomit	Walcownia Drobną i Drutu	95
Zakład Koksochemiczny	profile drobne	101
koks ogółem	drut	101
koks wielkopiecowy	Wydział Rur Zgrzewanych	101
Zakład Wielkopiecowy	rury stalowe	101
aglomerat ze spiekalni 1	DOBRZE I RYTMICZNIE pracują wielkopiecownicy. Wykonali plan dając dodatkowo 6,2 tys. ton surowki. Nie zawiedli również stalownicy. Dodatkowa produkcja stali ogółem wynosi 1,6 tys. ton: jest to zasługa załogi Stalowni Martenowskiej. Bardzo dobry wynik uzyskała załoga Walcowni Slabing. Dała ona dodatkowo 4,3 tys. ton slabów. Przekroczyli również plan walcownicy z Walcowni Kępsów (1,1 tys. ton nadwyżki) i z Walcowni Drobnej (nadwyżka 2,2 tys. ton profilu).	
aglomerat ze spiekalni 2	NIE WYKONALI PLANU pracownicy Walcowni Gorącej Blach. Niedobór wynosi 9,2 tys. ton. Pozostała również w tyle załoga Walcowni Taśm: zabrakło jej do planu 7,8 tys. ton. Nie wykonała też planu załoga Walcowni Drutu, niedobór wynosi 1,5 tys. ton. (jd)	
surówka		
Zakład Stalowniczy		
stal ogółem		
stal martenowska		
stal konwertorowa		
stal elektryczna		
wlewnice i osprzęt		
Zakład Walcowni Zimnych		
blacha czarna		
ocynkowana		
ocynkowana ognowo		
elektrolitycznie		
karoseryjna		
Zakład Przet. Hutn. Bochnia		
blacha trafo		
profile gięte		
Walcownie Wstępne		
kępska		
kępy		



Jest wśród nas wielu ludzi nie wyobrażających sobie życia bez samochodu. Wystarczy rozejrzeć się po ulicach naszych miast lub jeszcze lepiej, przejść się w niedzielę na tzw. „gieldę” przy ul. Imbramowskiej, by stwierdzić, że jesteśmy krajem bliskocześnie się motoryzującym. W naszym kraju produkuje się od wielu już lat tysiące samochodów różnych typów, opartych na licencji „Fiata”. Samochody mają jednak to do siebie, że zbyt często się psują, ulegają wypadkom. A sieć usług motoryzacyjnych jest jeszcze w Polsce nader uboga.

W 1974 roku powstało Przedsiębiorstwo Państwowe „Polmozbyt”. Niedawno miałem okazję, wraz z kilkunastoma dziennikarzami, uczestniczyć w obiedzie placówek „Polmozbyt”. Przewodnikami naszymi byli dyrektorzy przedsiębiorstwa. Jako pierwszy cel naszej podróży obraliśmy budowę Centrum Polskiego „Fiata” w Łęgu, a więc w Nowej Hucie.

Na obszarze 3,5 hektara powstaje potężny kompleks przeznaczony do obsługi „fiata” 125p. Będzie tu 70 stanowisk naprawczych. Na razie widać tylko stalowe konstrukcje, ale jak zapewnia naczelny dyrektor „Polmozbyt” inż. Henryk Cmak, wszystko to już w lipcu tego roku będzie służyło samochodziarom. Któryś z kolegów wyrwa się ze sceptycznym — *kaktus mi na dłoni wyrośnie jak oddacie to w terminie, kto to buduje?* Dyrektor Cmak spokojnie wyjaśnia, że „Budostal”. Kolega jest już

mniej sceptyczny. Firma, która budowała Kombinat, ma jednak swoją renomę. Ale to wszystko powstanie dopiero w przyszłości, a dzisiaj już działa tutaj kilka stanowisk, gdzie przeprowadza się drobne naprawy, przeglądy. Uwaga posiadaczy samochodów — można tu umyć podwozie, usługa, której do tej pory nikt nie wykonywał.

Wsiadamy w autokar, jedziemy do nowopowstałej stacji w osiedlu Strusia. Po drodze nasi gospodarze pokazują nam jeszcze miejsce w Czyżynach, gdzie

O „Polmozbycie” dobrze i źle

rozpoczęto budowę stacji obsługi „Trabanta” i „Wartburga”. Będzie tu 20 stanowisk, a mają one zacząć pracę jeszcze w tym roku. Być może, gdyż zastępuje się tu hale typu NRD-owskiego, zamontowanie której nie wymaga wiele czasu.

Następnym przystankiem w naszej podróży jest stacja w osiedlu Strusia. Od niedawna działa tutaj sklep z częściami zamiennymi do polskiego „fiata” 125p i 126p. Jego zaopatrzenie nie jest wprawdzie najlepsze, ale jak zapewnia

kierownik Tadeusz Wilk, w niedługim czasie powinno ulec poprawie. Natomiast co do pracy stacji, zasięgałem „języka” u kolegów posiadających „fiaty” 126p, gdyż dla nich głównie przeznaczona jest placówka) nie można mieć żadnych zastrzeżeń. Naprawy wykonywane są w ciągu jednego dnia i nie trzeba długo czekać na przyjęcie wozu. Zobaczymy jak będzie w sezonie. Szczęśliwym pomysłem było usytuowanie sklepu i stacji obsługi w pobliżu stacji benzynowej. Pełnia motoryzacyjnego szczęścia na malej powierzchni!

Jak z powyższego opisu widać, w usługach motoryzacyjnych coś się ruszyło. Mieszkańców Nowej Huty cieszy, że wszystkie te inwestycje powstają na terenie dzielnicy. „Polmozbytowi” należą się duże brawa. Aby jednak obrazek nie był zbyt optymistyczny, przytoczę jeszcze jedną historię. Otóż poinformowano nas, że w stacji obsługi polskiego „fiata” przy al. 20 Listopada działa tzw. stanowisko szybkich napraw, wykonujące drobne prace blacharskie. Samochód opuszcza rzezonowane stanowisko w ciągu 2-3 dni. Bardzo mnie ucieszyła ta wiadomość, bowiem sąsiad mój akurat rozbił sobie „malucha”. Skierowałem go więc do tego stanowiska. Alifci — poczynając od mechaników, a na dyspozytorze kończąc, nikt o czymś podobnym nie słyszał...

Miejmy nadzieję, że w nowohuckich placówkach „Polmozbyt” będzie inaczej.

JAN PYRZYŃSKI

My, Polacy lubimy konie...

Na kolumnie przy wejściu do budynku „S” Centrum Administracyjnego HIL zauważyłem plakat reklamujący wystawę malarską ZBIGNIEWA LELITY w Wydziale Gazowym. Być może nie zainteresowałbym się tym bliżej, gdyby nie zasłyszana rozmowa dwu panów stojących przed plakatem:

— Słyszałem, że Lelito bardzo ładnie maluje.

— A nie wiesz co?

— Podobno konie.

— No, to trzeba by się przejść i zobaczyć.

Ja też pomyślałem podobnie, z tym, że wystawy jeszcze nie widziałem. Spotkałem się natomiast ze Zbigniewem Lelitą, pracownikiem Wydziału Gazowego, malarzem amatorem, w jego mieszkaniu.

— Skąd „to” się u ciebie wzięło? — pytam. Przecież dzisiaj chyba już nikt nie maluje koni.

— Konie to u mnie tradycja rodzinna. Ojciec mój jest malarzem i wyszedł ze szkoły Jerzego Kossaka. Od samego początku, kiedy zacząłem cokolwiek rozumieć, interesowała mnie praca ojca. A że on malował konie, i mnie się to udzieliło.

— A kiedy właściwie zacząłeś malować?

— Kiedy miałem cztery lata. Jeśli chcesz, możesz sam zobaczyć, bo mam jeden obrazek z tego okresu (obrazek przedstawia domek na wzgórku i krasnoludka i przyznam się, że nie bardzo uwierzyłem, aby mogło go namalować 4-letnie dziecko —

przyj. J. P.). Ale faktem naprawdę to maluję dopiero trzy lata. I oczywiście od samego początku konie; sceny batalistyczne, pejzaże... z udziałem koni.

— Jak wiesz, to bardzo trudny temat. Wojciech Kossak na przykład miał w swojej pracowni wypchanego konia, często przebywał w stadninach, gdzie podglądał te szlachetne zwierzęta. A ty, jak sobie radzisz?

— W moim przypadku trudno nawet mówić o pracowni (Zbyszek wraz z żoną i synkiem mieszkają w jednym pokoiku), ale staram się podglądać konie w naturze. Mam nawet obok domu zaprzyjaźnionego gospodarza, do którego, a właściwie do jego konia, często zaglądam.

— Twoje malarstwo jest szalenie komunikatywne, przynajmniej dla mnie. Jak oceniasz prace inne?

— To trudna sprawa. Obecnie w krakowskiej ASP panują inne tendencje i trudno mi się dowiedzieć jakie jest to moje malarstwo, jakie popełniam błędy. Do wszystkiego muszę dochodzić sam. A że moje malarstwo jest komunikatywne — no cóż, my, Polacy, lubimy konie.

— Jak wiesz, malarstwo to dość kosztowne hobby — blejtram, płótno, farby — to wszystko drogo kosztuje?

— To prawda — wtrąca się do rozmowy żona Zbyszka. — Co miesiąc wydaje na swoje hobby około tysiąc złotych, ale ja nie protestuję, bo sama jestem plastyczką i pasja Zbyszka bardzo mnie cieszy.



Poznałem dwoje młodych, szalenie sympatycznych ludzi. Swoje hobby traktują bardzo serio, cieszą się z każdego udanego obrazu, martwią się jeśli jakimś koniowi na obrazie nie „wyjdzie” głowa czy noga. Mimo to Zbyszek próbuje dalej, a jego żona popiera jego „poszukiwania”, mimo iż nie wpływa to na zwiększenie budżetu domowego. Ja jednak przez cały czas rozmowy zastanawiałem się, czy Zbyszek i jego pasja nie powinno się zainteresować kierownictwo Wydziału, organizacja ZSMP-owska? Może należałoby mu pomóc przy zakupie farb, blejtramu, płótna? Zbyszek stwierdził, że chętnie namalowałby kilka obrazów dla Wydziału. A w ładnym otoczeniu, co już dawno stwierdzono, lepiej i chętniej się pracuje. A poza tym jaka reklama dla Wydziału — pokazanie mi kogoś w hucie, kto tak konie maluje. Warto trochę zarzykować i zainwestować. Z fantazją panowie. Ulańska! (J. P.)

o mieszkanie znajdujące się w jednym z bloków Os. Stalowego znane było wcale iście klienteli ze specyficznych, a ochoch świadczących usług. W mieszkaniu urzędowała „Babcia” rozumiejąca, że potrzeby pewnej grupy panów nie o każdej porze mogą być zaspokajane przez uspołeczniony handel. By temu istotnemu mankamentowi zaradzić, 77-letnia Janina K. kupowała w sklepach monopolowych alkohol, a kiedy wybijała godzina wódczanej „pustyni” obdarowywała panów butelczynami. Oczywiście nie bezinteresownie. Marża — przynajmniej — nie była wcale zbyt przesadzona. Ot, 25, 30 złotych na półlitrowce...

„Melina” cieszyła się uznaniem większych i mniejszych pijacków, tego samego jednak nie można powiedzieć o instytucjach powołanych do ścigania nielegalnego handlu alkoholem. „Babcia” była kilkakrotnie karana przez Kolegium d/s Wykroczeń, lecz kolejne kary w niczym nie zmieniły „handlowych” ciągów babci Jaminy. W końcu rzecz cała przybrała bardziej poważny obrót, jako że wystosowany został akt oskarżenia, który wpłynął do sądu.

Pierwsza rozprawa nie odbyła się, gdyż Janina K. nie stawiała się w sądzie. W

swoim zastępstwie doręczyła list, w którym czytamy m. in.: „Osobiście nie mogę zjawić się na rozprawie, bo jestem ciężko chora, plecy mam całe potłamane, w łoku leżę, muszę prosić sąsiadów o pomoc. (...) Więć proszę Wysokiego Sądu o wzięcie pod uwagę moich prawdziwych słów i sprawiedliwie podejście do mojej osoby, która jest jedną nogą już na tamtym

„Babcia”

świecie. (...) Myślę, że takiej strasznej zbrodni nie popełniłam, żeby mnie sądzić”.

Sąd jednak wcale nie chciał rozumieć, że „Babcia” bardziej myśli o sprawach metafizycznych niż o sądowej, ziemskiej prozie życia. Stał cały czas na stanowisku, że Janina K. jednak przed jego obliczem stanąć musi. Wiadomo, że podeszły wiek mieć może swoje przypadłości, więc ciągle dopytywano się lekarzy, kiedy „Babcie” plecy mniej będą tamać, co pozwoli jej na

przybycie do okazałego budynku Przy Rondzie. W końcu jedno z zaświadczeń lekarskich autorytatywnie stwierdziło, że Janina K. jest już w miarę zdrowa.

Dzięki lekarskiej diagnozie rozprawa mogła dojść do skutku. Była krótka, jak krótkie było też wyjaśnienie oskarżonej: „Prawdą jest, że kilkakrotnie sprzedawałam alkohol, który wcześniej zakupiłam w sklepie, a to dlatego, że mam bardzo niską rentę”. Sąd jednak nie podzielił argumentacji „Babci”. Słusznie zauważył, że za dochodami handlarzki stało rozpisanie jej „klientów”, stały nieszczęście ich rodzin. Ogłoszono więc wyrok, mocą którego Janina K. skazana została na 10 miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem wykonania kary na okres lat 3. Można więc mieć nadzieję, że „Babcia”, której grozi więzienie, definitywnie zamknęła swój wódczany interes. Warto także, aby odpowiedni moral z powyższej relacji wyciągnęli wszyscy ci, którzy z nielegalnego handlu alkoholem uczynili sobie dochodowy proceder. Bo w tych sprawach nawet podeszły wiek sprawcy jest wątpliwą wartością okolicznością łagodzącą. Status „babci” natomiast warto wykorzystać do bardziej szczytnych celów... J. HANDERK

Dworek w Branicach należy do Urzędu Dzielnicowego w Nowej Hucie

W związku z notatką zamieszczoną w „Głosie Nowej Huty” nr 6 z dnia 10 lutego br. Dyrekcja Muzeum Archeologicznego w Krakowie i Kierownictwo Oddziału tegoż Muzeum w Nowej Hucie zamieszcza następujące sprostowanie: „Muzeum Archeologiczne nigdy nie było właścicielem tego dworku, tym samym nie odpowiada za jego stan i utrzymanie.

Właścicielem był zawsze Urząd Dzielnicowy Nowa Huta, Muzeum Archeologiczne natomiast wykorzystywało część pomieszczeń w celu magazynowania zabytków archeologicznych pochodzących z wykopalisk na terenie Nowej Huty. W tym czasie mieszkała też w dworku nasza dozorczyń ob. Stanisława Karolewicz. Przed dwoma laty w związku z zamiarem wykonania generalnego remontu Urząd Dzielnicowy wydał zalecenie opróżnienia pomieszczeń i w tym czasie wyprowadziła się również dozorczyń. Obecnie — trwają przygotowania do rewaloryzacji — opiekę nad zabytkiem sprawuje Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkalniczej w Nowej Hucie oraz Konserwator Wojewódzki w Krakowie.

Dopiero po odnowieniu obiektu, a więc za kilka lat dworek w Branicach ma zostać przekazany Oddziałowi Muzeum Archeologicznego w Nowej Hucie na pracownie naukowe i małe wystawy”.

Kierownik Oddziału Muzeum Archeologicznego w Nowej Hucie
DR STANISŁAW BURATYŃSKI

„MÓJ ULUBIONY KĄCIK”



Jeszcze nigdy zbieractwo niemal wszystkiego co nas otacza, nie cieszyło się tak powszechnym zainteresowaniem jak w naszych czasach. Przypuszczać należy, że w każdym domu, jego mieszkańcy mają jakiś swój ulubiony kącik, stworzony z różnego rodzaju staroci bądź przedmiotów z dziedziny sztuk plastycznych. Chcielibyśmy je poznać i pokazać na naszych łamach innym. W związku z tym bardzo prosimy osoby zainteresowane, a więc posiadaczy „Ulubionych kącików” o podanie nam swoich adresów. Czekamy!

Na zdjęciu — „ulubiony kącik” jednego z naszych kolegów. (OKT.)

Miasteczko to leży — jak przed tysiącem lat — na zachodnich rubieżach kraju, przy najbardziej na zachód wysuniętym zakolu Odry, w woj. szczecińskim. Wrosła Cedyńia w naszą narodową świadomość jako pierwszy akt naszych zwycięskich zmagania z teutońską przemocą. Historię dalszych zmagania dopisały zwycięstwa na Psim Polu w 1109 r., pod Płowcami w 1331 r., pod Grunwaldem w 1410 r. Ale powróćmy do czasów sprzed tysiąca lat, do 972 r.

Nie licząc jeszcze dziesięć lat państwo polskie narażone było na zaborcze najazdy niemieckie. Na granicy nie wystarczały małe gródki z czasów plemiennych wspólnot. Cedyńie Mieszko I uczynił też warowną twierdzą strażniczą. Na św. Jana, na kilka godzin poprzedzających jeszcze dość powszechnie obchodzoną noc Kupały — 24 czerwca 972 r. doszło pod Cedynią do spotkania wojów polskich pod wodzą Mieszka i jego brata Czcibora z wojownikami margrabiów niemieckich Zygrydy i Odon. Zda-

Ulice Nowej Huty (41)

CEDYNIA

rzemie to zapisali dwaj kronikarze niemieccy, zresztą koledzy ze szkół w Magdeburgu — Thietmar, biskup Merseburga i Brunon z Kuefurlu. Ten drugi pisał tak: „Rozpoczęta została wojna z Polakami, ich książę Mieszko zwyciężył wspólnie, upokorzona została wyprostność Teutonów, waleczny hrabia Odo uciekł z potrzaskanymi sztan-darami”.

Trudno w tych kilku zdaniach pomieścić tysiącletnią historię Cedyńi. Była raz w rękach pomorskich książąt, to Henryk Brodaty zdobył ją dla dzielnicy śląskiej, posiadali Cedyńię Brandenburczycy, byli lennem rodziny Uhtenhagen, należała do sióstr Cysterek, Krzyżaków, Prus... Z Mieszkową granicą wróciła w 1945 r. do Marczyz.

W czerwcu 1972 r. — w tysiąclecie stoczenia bitwy — zorganizowano w Dębnie Lubuskim naukową sesję poświęconą Cedyńi. Na Wzgórzu Czcibora wzniesiono pomnik autorstwa uczniów Jacka Pugeta z krakowskiej ASP — rzeźbiarzy Czesława Wronki i Stanisława Biłka. U podnóża pomnika wykonano mozaikę ze scenami bitwy. A corocznie zapala się — tak jak na Kopcu Wandy — sobótkowe ognie, a jeśli pogoda nie sprzyja, to przez szum deszczu słychać pono szcęk toporów, grotów i tarcz.

Ulica Cedyńska biegnie przez osiedle Tysiąclecia w Mi-strzejowicach.

TADEUSZ Z. BEDNARSKI

GŁOS MŁODYCH GM

NASI NA ORENBURSKIM

W Borowej nie mogli dojechać do nowobudowanej bazy z ciężkim sprzętem, więc zrobili kilka kilometrów drogi, tuż za domami miasteczka. Maszyna szła za maszyną, obok nich kilkunastu ludzi, a droga — nie ma w tych słowach żadnej przesady — rosła niemał w oczach. Miejscowi wierzyć nie chcieli, że można w tak krótkim czasie zrobić drogę, która zostanie na ukraińskiej ziemi jako wspomnienie po ludziach z eksportowej budowy. Przy tej drodze postawili dumną tablicę „Polak potrafi”. Bazę w Sawinaczach, kilkanaście parterowych, super wyposażonych „hotelowców” (pokoje dwuosobowe, centralne ogrzewanie, ciepła woda w łazienkach) zostawiają dla radzieckich przyjaciół. Bo przecież będą musieli już na wiosnę przenieść się gdzieś dalej, wraz z biegnącą przez step rurą.

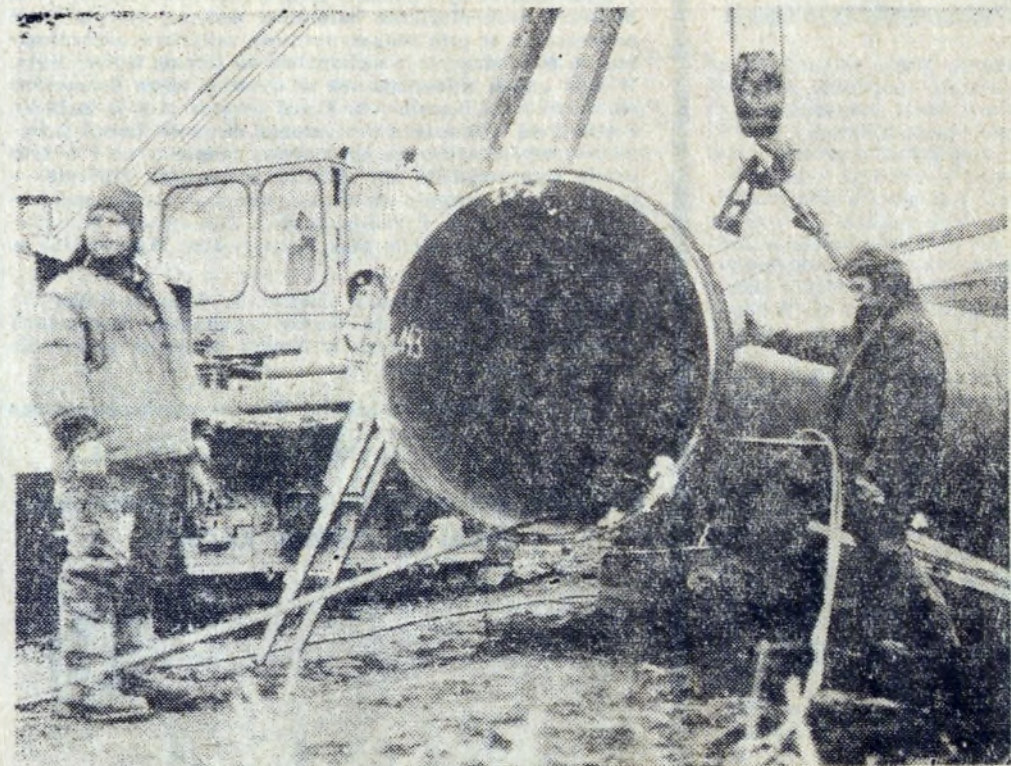
Rura pełznie przez ukraiński step, codziennie wydłuża się coraz bardziej. Amerykański, austriacki i polski sprzęt, a obok monterzy z Kielc i Rzeszowa, spawacze z Grudziądza i Gdańska, elektrycy z Poznania i Szczecina, kierownicy z całej Polski. Wśród nich także ci z nowohuckiego „Transbudu”, jedni z pierwszych, którzy tutaj dotarli. Pracują w trudnych warunkach, bo ukraiński czarnoziem nie chce być gościnnym dla koparek, dla wielkiej rury, dla tych, którzy go szarpia, gniołą i przekopują. Ziemia broni się, ale ustępuje, bo tych tysięcy koni mechanicznych nie może powstrzymać. „Steyery” z rzeszowską czy krakowską rejestracją gnąją po drogach, wioząc kolejne stalowe cygara, wcześniej łączone w sekcje (dwie rury) na bazach

scalania. Nie jest łatwo manewrować samochodem, wiozącym takie cygario. Ale kierowcy wiedzą, że spawacze nie mają czasu. Spawacze z czołwki czekają na kolejne sekcje, łączą je ze sobą po 30, 40, albo i 70 dniennie i stałe gnąją do przodu.

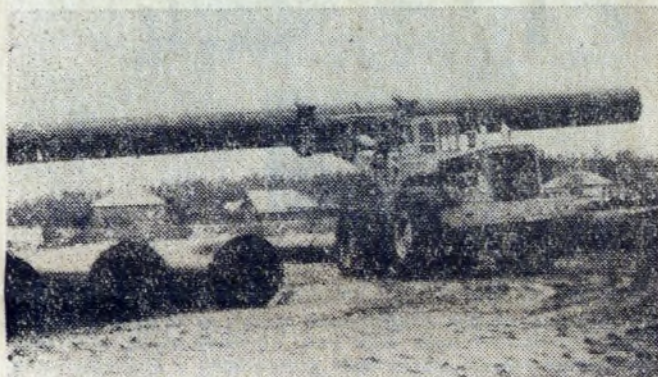
Na orenburskim rurociągu wśród fachowców z NRD, CSRS, Węgier, Bułgarii i Polski trwa stale współzawodnictwo, kto pierwszy wykona swoją część wielkiej rury, biegnącej z Orenburga w stronę zachodniej granicy ZSRR. Wielka to i kosztowna inwestycja, ale na orenburski gaz nie brakuje chętnych.

Polacy chcą swój 600-kilometrowy odcinek ukończyć jeszcze w tym roku, może nawet przed rocznicą Rewolucji Październikowej. W zamian za wkład pracy i wydatki poniesione przy budowie gazociągu będą otrzymywać przez najbliższe dwa lata po jego zakończeniu po 2 miliardy 800 milionów metrów sześciennych gazu rocznie. Potężny zastrzyk surowca niezbędnego dla rozwoju nowoczesnego przemysłu energetycznego i petrochemicznego.

I dlatego ludzie z eksportowej budowy tak bardzo się spieszą.



Tekst i fot. JACEK WCISŁO



Polska płyta zespołu „ABBA”

Druga polska płyta „ABBY” potwierdza, że zespół utrzymuje wysoką pozycję w światowej muzyce pop. Nie ma tu wprawdzie nagrań najnowszych, ale ponieważ mniej znane utwory są równie dobre, co powszechnie lansowane można być pewnym dobrego ich przyjęcia. Płyta zawiera 11 utworów, z których każdy jest pozycją relaksową, przeznaczoną równie dobrze do tańczenia jak i słuchania. Melodyjność piosenek nie ustępuje w niczym ich rytmiczności. Płyty słucha się tym przyjemniej, że każda piosenka „zrobiona” jest (aranżacyjnie i brzmieniowo) w inny sposób. Na dobrą sprawę brak dwóch utworów, z których jeden pod względem brzmieniowym przypominałby drugi. Reżyser dźwięku, miksujący barwy ustawia je w ten sposób, że utwory o niezbyt dużym składzie instrumentalnym („BANG — A — BOOMERANG”) brzmią „gęściej”, niż te o większym („TROPICAL LOVELAND”). Na sukces „ABBY” składa się więc wiele czynników: obok wysokiej kultury muzycznej członków zespołu, melodii brzmiących odświeżająco i przyjemnie dla ucha, doskonałej czystości odtwarzania tekstów, również staranne aranżacje i techniczna strona nagrań.

Gdyby tylko „Polskie Nagrania” zdecydowały się od razu po drugiej płycie zespołu na trzecią, otrzymałybyśmy niedługo ostatnie ich przeboje z „Money” na czele. Szkoda, że na razie się o tym nie myśli. **Mateusz Jarosz**

AKTUALNOŚCI

MŁODZIEŻ PRZY KONWERTORZE

Z dniem 1 stycznia 1977 roku konwertytor nr 3 przeszedł w ręce młodzieży. Młodzieżowa obsada, jak dotąd spisuje się dobrze, a patronujący całemu przedsięwzięciu Zarząd Zakładowy ZSMP może być zadowolony i usatysfakcjonowany. Całością spraw związanych ze współzawodnictwem młodych „konwertytorowców” zajmuje się mgr inż. Stanisław Olbowski, mistrz konwertytorów.

WIOSNA NOWOHUCKA

Trwają przygotowania do tegorocznej „Wiosny nowohuckiej”. Główny cykl imprez odbędzie się 22 maja, nad Zalewem. W ramach „Wiosny” przewiduje się m. in. przejście ulicami Nowej Huty barwnego korowodu, kiermasz książek, blok imprez przygotowywanych przez nowohuckie ośrodki kulturalne, konkursy fotograficzne. Przewidziany jest także udział w imprezie młodych artystów plastyków. Dokładniejszy program imprez podamy w odpowiednim czasie, a tymczasem apelujemy do aktywności młodzieżowego o konkretnie włączanie się w przygotowania „Wiosny”. Organizatorzy przyjmują każdy pomysł.

NARESZCIE...

Jak się dowiadujemy, jeszcze w tym roku otworzy swoje podwoje Centrum Kulturalne Młodzieży Robotniczej i Studenckiej w lokalu dawnego „Giganta” na osiedlu Wilłowym. Niewątpliwie jest to dla młodzieży nowohuckiej informacja optymistyczna, zważywszy że remont budynku trwa już siedem lat. Na szczęście w tym czasie wybudowano w Polsce parę większych obiektów.

„NAJLEPSI W ZAWODZIE”

W minioną sobotę w Klubie „Kuznia” uroczystie ogłoszono wyniki konkursu „najlepszy w zawodzie” w Wydziale Mechanicznym ZK. Współzawodnictwo przeprowadzone w grupie młodych pracowników do lat 30 i starszych wiekiem powyżej trzydziestki. Organizatorem indywidualnego współzawodnictwa pracy od wielu już lat jest Zarząd Zakładowy ZSMP.

Spośród młodych w konkursie uczestniczyło 32 pracowników. Najlepiej wypadli w konkursie uzyskali: Stanisław Lyko, Bogusław Zych, Andrzej Chochulski, Zbigniew Sztaba, Tadeusz Socha, Ryszard Rajca, Witold Bracha, Czesław Wojdź, Mikołaj Derlatka, Stanisław Szczepanik.

W grupie powyżej lat 30, najlepsze wyniki uzyskali: Stanisław Ustrzycki, Lesław Babicz, Alfred Rebacz, Józef Zakiewicz, Józef Wasik, Jan Piechowiec, Henryk Samek, Edward Kotaba, Eugeniusz Jawoszek, Stanisława Bijak, Bronisław Łazowy, Zygmunt Gruchała, Roman Radomski.

Po części oficjalnej, w trakcie której nagrodzono najlepszych, a wyniki współzawodnictwa wysoko ocenili kierownictwo zakładu rozpoczął się wielki bal. Jako że była to ostatnia sobota karnawału trwał więc do białego rana.

NAJLEPSZE ZARZĄDY

Z inicjatywy Zarządu Dzielnicowego ZSMP przeprowadzone współzawodnictwo o tytuł najlepszego Zarządu Zakładowego i Koła ZSMP w 1976 r. Po przeprowadzeniu wszechstronnej oceny pierwsze miejsce przynano ZZ ZSMP przy Przedsiębiorstwie Konstruktoryjno-Montażowym „Budostal”, drugie ZZ przy Zakładach Przemysłu Tytoniowego, trzecie „MONTINOWI”.

W kategorii Kół pierwsze miejsce zajęło Koło ZSMP przy Spółdzielni Inwalidów „Hutnik”. **mg**

Kolekcja polskiej literatury współczesnej

Nowa powieść Lopelewskiego

Tadeusz Lopelewski jest twórcą bardzo dobrych powieści historycznych. Na uwagę według mnie zasługuje przede wszystkim cykl oparty na wydarzeniach z końca osiemnastego stulecia. „Kaduk, czyli wielka niemoc”, „Berle i desperacja”, oraz „Ostatni z pierwszych”, powieść właśnie od niej znajdująca się w sprze-

Tym „ostatnim z pierwszych” jest Eustachy książę Sanguszko. Pojawiał się on już w „Berle i

desperacji” jako bliski przyjaciel księcia Józefa Poniatowskiego, zwolennik Konstytucji 3 Maja i młody, zdolny dowódca w wojnie 1792 roku i w powstaniu Kościuszkowskim. W nowej powieści, w „Ostatnim z pierwszych”, znalazł się w centrum wydarzeń wraz ze swoją rodziną. On sam był jeszcze czynny podczas wyprawy Napoleońskiej na Moskwę, natomiast jego synowie otarli się w latach dwudziestych o spiski dekabrystów, a następnie wzięli udział w powstaniu listopadowym.

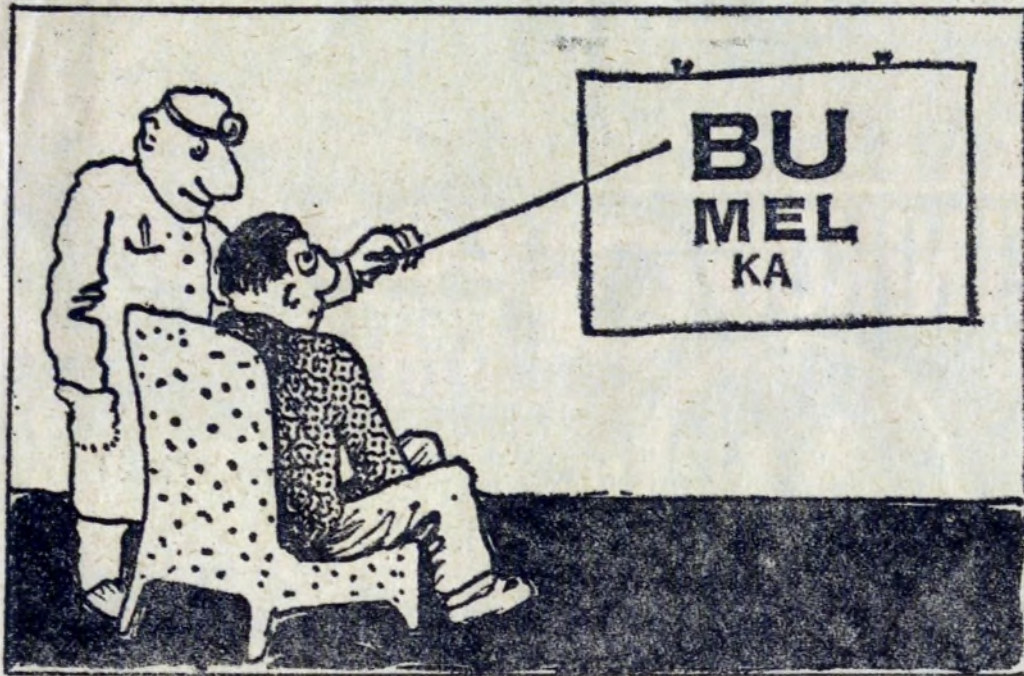
O co chodziło Tadeuszowi Lopelewskiemu jako twórcy nowoczesnej powieści historycznej? Z pewnością wiernie i w oparciu o dokumentację przedstawił problemy epoki. Było ich tak wiele, że nie sposób wszystkich zreferować. W każdym razie dla czytelnika powieść będzie miała wartość dodatkową jako kompetentne repertorium z historii narodowej: mowa przecież o Księstwie Warszawskim i ówczesnych dylematach politycznych księcia Józefa, o okolicznościach utworzenia Królestwa Kongresowego i carskiej polityce stopniowego ograniczania swobód obywatelskich i narodowych, o powodach na-

rastania fali rewolucyjnej w Królestwie Kongresowym, które doprowadziło wreszcie do wybuchu powstania itd. Rzecz jasna, wszystkie postaci są z kart historii: książę Józef, pragnący przekreślić winy Poniatowskich, generał Zajacek, który z radykalnego jakobina przekształcił się w reakcjonistę i sługusa caratu itp. Oczywiście, nie brak wzmianek o głośnych literatach. „Odę do młodości” recytuje młodzież na weselu Sanguszkówny, wspomina się o Janie Potockim, autorze „Rekopisu znalezionego w Saragossie”, Stanisławie Potockim, satyryku i ministrze oświaty, oświeconym mężu stanu, którego oportunistyczna zgoda na wprowadzenie restrykcji wobec myślicieli nie uratowała przed dymisją.

Ale najważniejsza myśl, którą przeprowadza Lopelewski, jest inna. Otóż na nagrobku Eustachego Sanguszki wyliczone wszystkie jego tytuły bez selekcji, wśród nich: „były brygadier kawalerii narodowej, odznaczony orderem Virtuti Militari, były pułkownik dragonów Jej Cesarskiej Mości Katarzyny, były generał adiutant Napoleona i były wiceregimentarz pospolitego ruszenia”. Czy

nie zaszła tutaj pomyłka? Jakże wiele dzieli dowódcę polskiej kawalerii, który uratował Kościuszkę pod Szczekocinami, od pułkownika carskich dragonów, generała Napoleońskiego i jedną z głównych postaci Księstwa Warszawskiego od marszałka szlachty wołyńskiej, który przekupuje urzędników carskich, pragnąc wyjednać dla swojego syna złagodzenie wyroku po upadku powstania listopadowego. Nie, nie zaszła. Tylko pozornie oportunistą wyklucza bohaterstwo, a heroizm jest sprzecznym z renegactwem. Na przelomie osiemnastego i dziewiętnastego wieku, w epoce wojen europejskich i powstań narodowych Polacy byli zmuszeni stać wybierać między wartością nadrzedną, jaką jest ojczyzna i demokracja, a powodzeniem osobistym i bezpieczeństwem najbliższych. To były dramatyczne wybory i niejedno często zbaczal z drogi obowiązku, a później na nią wrócić, a bez reszty życia mieć wyrzuty sumienia z powodu wcześniejszej słabości. W księciu Sanguszce było kilku ludzi, pozornie dalekich, a przecież był to jeden człowiek, uwikłany w konflikty swojego czasu. **JACEK KAJTOCH**

ŚMIECH TO ŹDROWIE



Rys. J. Dynda

DECYZJA

Kończyła się już trzecia godzina ich zebrania. Ze zdecydowano tu o sprawach wielkiej wagi świadczyły klęby ciemnego dymu wiszące nad dyskusantami jak i szklanki z pozostawionymi w nich fusami po czarnej, mocnej kawie. Mieli rozstrzygnąć kto ma zasiadać w prezydium tej jubileuszowej imprezy 7 okazji czterdziestu istnienia ich organizacji. Nie było to takie proste, bo ustalenia przewidywały dwadzieścia miejsc, a na liście figurowało o jedno nazwisko za dużo. Wreszcie sam szef zdecydował, ażeby listę gości i gospodarzy, którzy mają znaleźć się w prezydium jeszcze raz przeanalizować. Sekretarz rozpoczął czytanie. Nad przedstawicielem organizacji politycznej nawet się nie zastanawiano. Szef zakładu także miał zapewnione miejsce w prezydium, bowiem od jego hojnej ręki zależało w pewnej mierze istnienie tej organizacji. Nad przedstawicielem centrali też niezbyt długo się zastanawiano. Przedstawicielka organizacji kobiecej zajęła trochę czasu, ale w końcu postanowiono zostawić miejsce dla niej, jako że zbliża się dzień kobiet a nie ma nic gorszego niż podrażnić kobiety. Podobnie postanowiono pozostawić wolny stołek dla przedstawiciela bratniej organizacji z sąsiedniej dzielnicy, oni także przygotowywali się do jubileuszu i wtedy mogliby ich ulgowo potraktować. Potem następowały także nazwiska organizacji i instytucji,

których przedstawiciele musieli zasiąść w prezydium, tego wymagał interes organizacji, od tego zależała jej pozycja. Kontrowersyjnym stało się miejsce dla organizacji, do której należą tylko przedstawiciele najstarszej generacji. Zdania były różne, ale w końcu przeważało czyjeś zdanie, że zasłużyli sobie na to. Niemniej burzliwa dyskusja była prz. obsadzie stołka dla przedstawiciela młodzieżowej organizacji. Były zdania, że przecież ich nie trzeba tak eksponować, bo są jeszcze młodzi i mają czas, ale wszystkie te zabiegi stoperdował przedstawiciel tejże organizacji zasiadający w komisji organizacyjnej tego słynnego jubileuszu. Po jego wystąpieniu wszyscy zrozumieli, że do nich, niestety, należy przyszłość, a wiadomo, że jeśli mowa o przyszłości, to trzeba mądrze o nią zadbać.

Kiedy skończono czytanie listy okazało się, że zakłeta liczba 21 miejsc dalej pozostała niezmienniona. Wszyscy spojrzeli po sobie bezradnie. W końcu wzrok przeniósł się na szefa organizacji, bo po to stanowisko piastuje, ażeby w chwilach trudnych podejmować męskie decyzje. Szef dość długo myślał, widać, że niełatwo mu to przychodziło, ostatecznie nie tak dawno przyszedł na to stanowisko pełne niebezpiecznych decyzji, zasadzek. Może nawet w myślach żałował tego kroku, że nie pozostał na poprzednim miejscu, gdzie tak spokojnie się mu żyło, ale stało się; spojrzął po wszystkich i uśmiech radości zakwitł na jego dotąd ponurej twarzy.

— A co sądzilibyście, towarzysze, powiedział, gdybyśmy tak dostawili jeszcze jedno krzesło?

Żarty

KONIECZNOŚĆ

— Tatusiu! — Dzwoni synek do ojca, który jest w pracy — musisz natychmiast przyjechać do domu do mamusi!
— Nie wiem, ale ja już dostalem kijem.

SPRZECZKA MAŁŻEŃSKA

— Ja wiem jakie twoje są marzenia, wygaduje kłótniwa żona do męża. Wiem, że ty pragniesz ażebyś jak najprędzej zamknęła oczy.

— Oczy to może nie, ale żebyś raz wreszcie zamknęła gębę!

RIPOSTA

— Jeśli coś źle zrobiłam to powinien mi pan dyrektor spokojnie o tym powiedzieć a nie krzywić na mnie. Nie jestem pańską żoną!

DOZOWAĆ PRZYJEMNOŚCI!

— Tatusiu! Daj mi dwadzieścia złotych.
— A na co ci to synku?
— Chcę iść na film „Daj grozy”.

— Mowy nie ma. Nie pójdziesz nigdzie. Tydzień temu oglądałeś pożar, zaraz w następnym dniu widziałeś śmiertelny wypadek samochodowy, potem byłeś na „Nocnych widmach”, wczoraj oglądałeś film meksykański o chłopcu z poprawczaka, który zabił dwóch swoich przyjaciół i dziś znowu na ten kryminał! Cóż ty sobie wyobrazasz, że życie składa się z samych przyjemności!?



SPROSTOWANIE

Ten żart, opublikowany w poprzednim numerze GNH nie został narysowany przez Józefa Dynda.

Za omyłkowe przypisanie autorstwa przepraszamy artystę.

Osobę, która mogłaby przez 3-4 godziny dziennie poświęcić swój czas na opiekę nad małymi dziećmi proszę o skontaktowanie się. Adres, os. Na Lotnisku 19 m 127.

W CO TYGODNIU?

KINA

SWIT godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Rupperty i dziewczyny”, prod. USA, od 15 lat. Następnym program: godz. 16.00 18.00 i 20.00 „Dagny” prod. polskiej, od 15 lat.

SWIT mała sala od 25 do 28 bm. godz. 15.00, 17.30 i 20.00 „Wielki Gatsby” prod. USA, od 15 lat, od 1 do 4 marca br. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Taśmy prawdy” prod. USA, od 15 lat.

SWIATOWID od 24 do 27 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Odział” prod. USA, od 15 lat, od 28 bm. do 3 marca br. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Strzały Robin Hooda” prod. radzieckiej, od 12 lat.

SWIATOWID mała sala: od 24 do 27 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Samotny detektyw” prod.

USA, od 26 bm. do 3 marca br. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Ten cudowny piasek partyzanckich dróg” prod. jugosłowiańskiej od 12 lat.

SFINKS od 24 do 27 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Niewinni o brudnych rękach” prod. francuskiej, od 18 lat, od 28 bm. do 3 marca br. godz. 16 i 19 „Kazimierz Wielki” prod. polskiej, od 15 lat.

TEATR LUDOWY

25 bm. godz. 11.00 „Goście hotelu du Parc”, 26 bm. godz. 19.15 „Nasza patetyczna”, 27 bm. godzina 11.00 i 15.00 „Krawcy szczęścia” (bajka — przedstawienie zamknięte), 28 bm. teatr nieczynny, 1 i 2 marca godz. 11.00 „Krawcy szczęścia”, 3 bm. godz. 11.00 „Goście hotelu du Parc” (przedstawienie zamknięte).

PROGRAM TV

PROGRAM I

PIĄTEK: 6.00 Techn. Roln. 11.15 „Stąd nie ma wyjścia” (powt.) 12.45 Techn. Roln. 15.50 NURT (pedagogika). 16.40 Program z cyklu: „Obiektyw”. 17.00 Dla dzieci: „Poradnik na Telefora”. 17.30 Magazyn sport. 17.50 „Na śmierć i życie” — odc. III wojenno-sensacyjnego filmu prod. bułgarskiej. 19.00 Dobranoc. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.30 „Hasło” — dramat obyczajowy prod. polskiej. 21.30 „Pamiętnik wychowawcy” — odc. II społeczno-obyczajowego filmu. prod. włoskiej.

SOBOTA: 6.00 i 13.45 Techn. Roln. 15.05 „Kapitan Ali” — film przygodowy dla dzieci. 15.55 Program z cyklu „Obiektyw”. 16.15 Sobota Młodych: Chansonada. 17.00 Magazyn sport. — piłka nożna: Śląsk (Wrocław) — Stal (Mielec). 17.45 „Lawina” — dramat wojenny prod. radzieckiej. 19.00 Dobranoc. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.30 „Gentleman z Coedy” — komedia prod. francusko-włoskiej. 22.15 Recital piosenkowski: Georges Mustaki. 23.10 Kino nocne: „Bob, Carol, Ted i Alice” — komedia prod. amerykańskiej.

NIEDZIELA: 6.00 Techn. Roln. 8.20 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 9.00 9.00 Dla młodych widzów: Telekanek. 10.45 „Białe niedźwiedzie” — interesujący film przyrodniczy prod. radzieckiej. 12.35 Blok programowy „Tylko w niedzielę”.

PONIEDZIAŁEK: 12.45 Radiowo-Telewizyjna Szkoła Średnia. 15.50 NURT (nauki polityczne). 16.40 Program z cyklu: „Obiektyw”. 17.00 Dla dzieci: „Zwierzyńiec”. 17.55 Program filmowy. 19.00 Dobranoc. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.30 Teatr Telewizji: Robert Bolt: „Vivat, vivat Regina”.

Tegoroczny luty jest najbardziej opadowym miesiącem. Już do 24 bm. suma opadów w postaci śniegu, przede wszystkim jednak deszczu była trzykrotnie wyższa od średniej wieloletniej. Jeśli mimo to nie nawiedziły nas tak katastrofalne powodzie, jak np. w Czechosłowacji, Jugosławii czy Francji, to stało się to dzięki temu, że odwilż przychodziła okresami, po kilku dniach ciepłych chwytaliśmy mróz.

Ostatnie obfite opady deszczu spowodowały, że z Niziny Węgierskiej, objęły one przede wszystkim Polskę południową.

22.05 „Wzdłuż Andów” — odc. III filmu dokumentalnego.

WTOREK: 6.00 Radiowo-Telewizyjna Szkoła Średnia. 13.45 Techn. Roln. 16.40 Program z cyklu: „Obiektyw”. 17.00 Studio Młodych. 17.40 Program muzyczny. 17.55 Magazyn spraw międzynarodowych „Świat i Polska”. 18.25 Program z cyklu „Komicy niemego ekranu”. 18.50 Radzimy rolnikom. 19.00 Dobranoc. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.30 „Lucjan Leuwen” — odc. III filmu prod. francuskiej. 22.20 Program muzyczny.

ŚRODA: 6.00 Techn. Roln. 12.45 Radiowo-Telewizyjna Szkoła Średnia. 15.50 NURT (filozofia). 16.40 Program z cyklu „Obiektyw”. 17.00 Program dla dzieci. 17.45 Program redakcji publicystyki kulturalnej. 18.25 Film z serii „Świat, który nie może zginąć”. 19.00 Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.30 Panorama współczesnego filmu radzieckiego „Dziecko wojny”. 22.25 XYZ — cz. II. 22.55 Dalejnak.

CZWARTEK: 6.00 RTV Szw. Śred. — Język polski sem. 2. 6.30 RTV Szw. Śred. — Matematyka sem. 2. 11.05 Dla szkół: Język polski kl. VII. 12.00 Dla szkół: Język polski kl. VIII. 12.30 Decyzje piętnastolatków. 12.55 Dla szkół: Język polski kl. IV lic. 13.45 Techn. Roln. — Historia sem. 4. 14.30 Techn. Roln. — Uprawa roślin sem. 4. 16.25 Program dnia. 16.30 Dziennik. 16.40 Obiektyw. 17.00 Dla młodych widzów — Ekran z bratkiem. 19.00 Poligon. 18.20 Przygoda z nauką — progr. ośw. 18.50 Radzimy rolnikom. 19.00 Dobranoc. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.30 Teatr sensacji — Honor bez motywu cz. I. „Czy ja zabiłem”. 21.55 Pogaz. 22.40 Dziennik.

Ciągłe zmiany pogody nie sprzyjają oczywiście naszemu zdrowiu i somopoczuciu. Wskutek dużej wilgotności powietrza zaostrzają się dolegliwości reumatyczne i korzonkowe, a także sercowe. A ponieważ nasz organizm jest po zimie osłabiony i odczuwa niedobór witamin, należałoby podjąć odpowiednie środki. Jeśli mimo to nie nawiedziły nas tak katastrofalne powodzie, jak np. w Czechosłowacji, Jugosławii czy Francji, to stało się to dzięki temu, że odwilż przychodziła okresami, po kilku dniach ciepłych chwytaliśmy mróz.

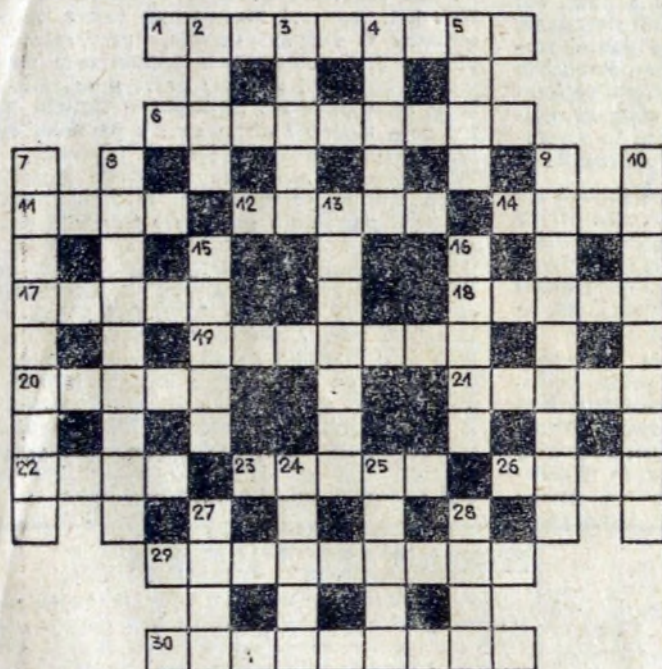
Ostatnie obfite opady deszczu spowodowały, że z Niziny Węgierskiej, objęły one przede wszystkim Polskę południową.

MĄDREJ GŁOWIE DOŚĆ PRZYSŁOWIE

O PATRZENIU

- ◆ Patrzy jak leśna sowa.
- ◆ Patrzy jak kot na wróble.
- ◆ Patrzeć świdrem.
- ◆ Patrz na siebie jak dwa koguty.
- ◆ Patrzy jak zbój świętokrzyski.
- ◆ Nie patrz przez dziurkę bo zobaczysz diabła.
- ◆ Patrz na wierzch jakim kto wewnątrz.
- ◆ Kto zbyt wysoko patrzy, ten nisko spada.
- ◆ Dłutko zjadł a świdrem patrzy.
- ◆ Patrzeć kwaśno.
- ◆ Patrzy tym okiem co na psa.

KRZYŻÓWKA



POZIOMO: 1. sztuka upiększenia ciała, 6. znak interpunkcyjny, 11. z niej miedź, żelazo, 12. droga naturalna, 14. srebro przy milczeniu, 17. serce Krakowa, 18. kiedyś złowił złotą rybkę, 19. wada, defekt, 20. błękitne nad głową, 21. rasa psów, 22. miasto Zeissa, 23. jeszcze męża nie ma, 26. gruby sznur (wspak), 29. suknia na fiszbinach, 30. zbiór kart z informacjami.

PIONOWO: 2 oddziela Polskę od NRD, 3. broń b. stara, 4. alkaloid w herbacie, 5. np. „nivea”, 7. część kraju, zapadły kąt, 8. portier, szwajcar, 9. towarzysz broni, 10. pieśń gondolierów, 13. zespół pałacowy kość. na Mons Coelius w Rzymie, 15. F, 16. wytyczona droga, 24. krewny od wspólnego przodka, 25. osad, powłoka, 27. podstawowa czynność przy uprawie ziemi, 28. umowna informacja.

Wśród czytelników, którzy do dnia 5 marca br. nadesłali prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody — bony książkowe.

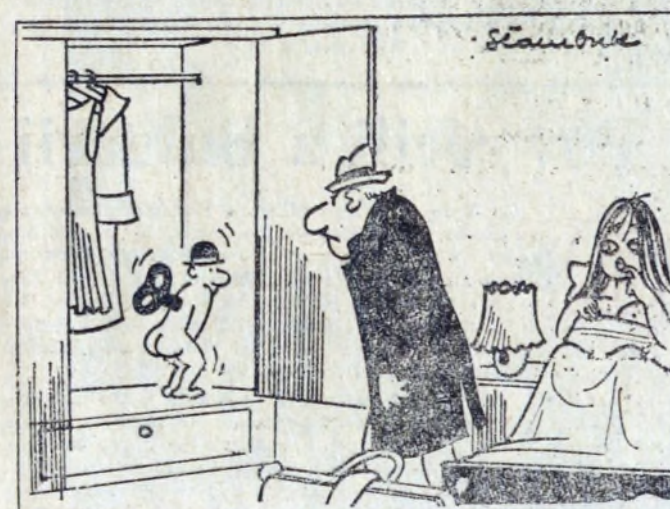
ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI

Poziomo: 7. karabela, 8. Norwegia, 9. katamaran, 12. kniaź, 13. kafar, 15. sklep, 18. osesek, 19. kwadra, 20. Reymont, 21. szpara, 23. opaska, 25. krzew, 26. spadź, 29. skóra, 32. apostazja, 33. skankanka, 24. Almanzor.

Pionowo: 1. margines, 2. detal, 3. malaga, 4. Ankara, 5. drwal, 6. kilometr, 10. marszałek, 11. składanka, 12. Formoza, 16. ekran, 17. aktor, 22. zarzutka, 24. karambol, 27. posmak, 28. dramat, 30. opona, 31. żmija.

Nagrody za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z nr 6 wylotowały:

1. Leszek Sawiak 30-039 Kraków ul. Józefitów 11/9.
 2. Cezary Zamiński 31-624 Kraków os. Piastów 25/3.
 3. Jadwiga Herka 31-623 Kraków os. Piastów 19/17.
 4. Stanisław Węgrzyn 31-957 Kraków os. Słoneczne 11/47.
 5. Zdzisława Woźniak 31-835 Kraków os. Jagiellońska 29/79.
- Uwaga! Nagrody wysyłamy pocztą raz w miesiącu.





Tak właśnie odbywało się zakończenie Konkursu-Plebiscytu czytelników „Głosu Nowej Huty” na 10 najlepszych sportowców KS „Hutnik” w 1976 roku. Na zdjęciu nr 1 dyrektor naczelny Kombinatu dr inż. Czesław Drożdż wręcza zwycięzcy Plebiscytu Alfredowi Kaluzińskiemu Puchar Przechodni naszej redakcji.

Zanim jednak nastąpił ten uroczysty moment redaktor działu sportowego Jan Pырzyński ogłosił wyniki konkursu co zostało uwiecznione na zdjęciu nr 2.

Natomiast zdjęcie nr 3 przedstawia najlepszych sportowców Klubu Sportowego Hutnik w roku 1976. Od lewej stoją: Alfred Kaluziński, Jan Gmyrek, Robert Blachut, Artur Komerowski, Jacek Sańka, Józef Konieczny, Danuta Kucharska i Andrzej Jagielski. Brakuje jeszcze dwu laureatów, piłkarzy Jana Stokio-

sy i Stanisława Stója, którzy niestety nie mogli przybyć na uroczystość.

Zagapił się trochę nasz fotoreporter i nie „uchwylił” momentu losowania. Udało mu się natomiast „podpatrzeć” Jana Gmyrka w rozmowie z Alfredem Kaluzińskim. Rozmowa była swobodna jak widać na fotografii nr 4.

Zdjęcie nr 5. W tym momencie skończył swoje krótkie przemówienie zwycięzca naszego Plebiscytu Alfred Kaluziński, a okłaskami nagradzają go I sekretarz Komitetu Dzielnicowego PZPR Antoni Mroczka i Naczelny Dyrektor Kombinatu. W prawym dolnym rogu naczelny redaktor „Głosu Nowej Huty” Marian Oleksy ma trochę zafrasowaną minę — może rozmyśla nad przyszłością sportu w Nowej Hucie?

W kółeczku na fotografii nr 6 Danuta Kucharska i Andrzej Jagielski w chwilę po otrzymaniu dyplomów i kwiatów. A swoją drogą ładna z nich para?

Po tak zwanej części oficjalnej występowałi artyści kabaretu „Frant”. Zabawa była doskonała, a na „własnej skórze” doświadczyli jej Alfred Kaluziński i Danuta Kucharska, którzy zostali „zmuszeni” do wejścia na scenę. Sądząc jednak po minach nie mieli nic przeciwko temu. (zdjęcie 7)

W ogóle wszyscy bawili się świetnie, a dokładnie widać to na roześmianych twarzach zebranych. (zdjęcie nr 8). W prawym dolnym rogu siedzi inżynier Tadeusz Kubarski twórca karykatur, widocznych na tym samym zdjęciu, które stały się zresztą własnością 10 najlepszych. Również powyższy fotomontaż jest dziełem inż. Kubarskiego, a zdjęcia Oktawiana Hutnickiego.

Świetny finisz koszykarzy



II-ligowe spotkania koszykarek z AZS-em Lublin (drużyna zdegradowana z ekstraklasy w ub. roku) zakończyły się dwukrotnie niespodziewanymi zwycięstwami Hutniczanek 79:74 (44:37) i 72:66 (39:34). W tej sytuacji w tabeli nic się nie zmieniło i koszykarki Hutnika zajmują II miejsce przed AZS-em Rzeszów ze względu na lepszy bilans bezpośrednich spotkań (Hutnik wygrał dwa mecze, a przegrał jeden). W sobotę o godz. 17.00 i w niedzielę o godz. 11.00 Hutniczanki spotkają się z AZS-em Kraków.

Zakończyli boje w III lidze koszykarze. Jak było do przewidzenia, w ostatnich meczach z Górnikiem Wieliczka nie mieli problemów z odniesieniem zwycięstw. W tej sytuacji zajęli pierwsze miejsce w grupie i czekają ich mecze eliminacyjne o wejście do II ligi. Najpierw z Budowlanymi Radom (dwa mecze na własnym terenie i dwa na wyjeździe), a później ze zwycięzcami pozostałych grup. Gratulujemy i trzymamy kciuki.

Udowodnili wyższość w „meczach prawdy”



II rundę spotkań w pilce ręcznej o wejście do ekstraklasy Hutnicy rozpoczęli „meczami prawdy” z Koroną Kielce. W pierwszej bowiem rundzie rozgrywek Korona była jedyną drużyną, której udało się pokonać Hutnika. Nasi zawodnicy udowodnili jednak swoimi, sobotnim i niedzielnym, występami, że są bezsprzecznie drużyną lepszą. W sobotę Hutnik wygrał 30:21 (14:11), a w niedzielę 26:22 (15:12).

Sobotni mecz był pokazem ze strony Hutnika, natomiast w meczu niedzielnym zbyt chaotyczna gra w obronie spowodowała, że zawodnik Korony Piekarek zdobył 11 bramek. Najwięcej bramek dla Hutnika w obydwu meczach zdobyli: Kaluziński 12 i 10, Gmyrek 5 i 4, Migas 4 i 6, Wilkowski 3 i 3.

Powrócili z Bułgarii



Od 5 do 15 lutego piłkarze Hutnika przebywali na obozie w miejscowości Sandanski (Bułgaria). Rozegrali 4 spotkania wygrywając dwa: z II-ligowym zespołem Benkowski 1:0 (0:0), bramkę strzelił Metyka i również z II-ligowym Pirinem Rozlog 4:1 (2:0), bramki zdobyli Stój 3 i Maciejowski. Przegrali mecz z Pirin Błagoewrad (I liga) 1:3 (0:1), bramkę zdobył Stokios i z Wihren Sandanski (III liga) 0:4 (0:0).

Trener Stecki próbował podczas zgrupowania wszystkich zawodników nie przywiązywać wagi do wyników meczów. Szczególną uwagę zwrócił na wyrobienie kondycji i siły i te elementy zostały dobrze zrealizowane. Szwanitują natomiast w dalszym ciągu taktyka i zgranie zespołu, ale do rozpoczęcia sezonu pozostały jeszcze trzy tygodnie i w tym czasie Hutnicy rozegrają 2 spotkania z Garbarnią, 2 z Cracovią, 2 z Granatem Skarżysko (III liga) i 1 z ROW-em Rybnik.

NAGRODY DLA CZYTELNIKÓW

W piątek podczas zakończenia plebiscytu na 10 najlepszych sportowców KS Hutnik w 1976 roku (sprawozdanie „zdjęciowe” z imprezy przekazujemy powyżej) zwycięzca plebiscytu Alfred Kaluziński wylosował nazwiska czytelników, którzy najtrafniej typowali końcówką 10-tką. Byli tylko dwie bezbłędne odpowiedzi, nadesłane przez pp. Andrzeja Łyziaka i Sławomira Solocho. I nagrodę — wyjazd z drużyną piłkarzy ręcznych na turniej do Lipska w lipcu zdobył pan Łyziak, a drugą p. Solocho. Pozostałe nagrody zdobyli: 3. Janusz Baziuk, 4. Ryszard Wośko, 5. Stanisław Grochalski, 6. Andrzej Skibiński, 7. Krzysztof Lisowski, 8. Urszula Jamrozik, 9. Zbigniew Wojtacha, 10. Władysław Jachna, 11. Władysław Pudysz, 12. Jerzy Kałuża, 13. Zbigniew Ziss, 14. Jadwiga Rusek, 15. Józef Suder, 16. Władysław Kostuch, 17. Ryszard Łachacz, 18. Janusz Pińkowski, 19. Wojciech Ciępiela i nagroda 20. Krystyna Drozd.

Zdobywcom nagród serdecznie gratulujemy i informujemy, że zostaną one wręczone w przerwie meczu piłkarzy ręcznych ze Stalą Zawad*kie w niedzielę 6 marca. Czytelników którzy zdobyli nagrody prosimy o przybycie na ten właśnie mecz.

Klub Sympatyka

Informujemy, że spotkanie Klubu Sympatyka odbędzie się dzisiaj tj. w piątek, o godzinie 17.00 w kawiarni KS Hutnik. Osoby, które na poprzednie spotkanie nie dostarczyły swoich fotografii (do legitymacji) proszone są o przyniesienie ich ze sobą.



Powinniśmy być pierwsi...

W niezbyt radosnych nastroszach powrócili z zawodów ogólnohutniczych w Szczyrku ekipa narciarska HIL. Miała już bowiem niemal pewne zwycięstwo w rękę, po pierwszym dniu zawodów, po konkurencjach biegowych, prowadziła różnicą 11 punktów. Wydawało się, że nie już nie może nam zagrozić. A jednak. Nieporządek organizacyjny, brak odpowiedzialności u niektórych działaczy, doprowadziły do tego, że w drugim dniu zawodów, w konkurencjach zjazdowych, prawie, że nie startowaliśmy (najliczniejsza ekipa zawodów!) i mogliśmy wpisać na konto zwycięstw tylko jeden punkt.

Odebrano więc ekipie HIL zwycięstwo, czujemy się, jednak moralnym zwycięzcą zawodów. Taką opinię wyrażają wszyscy reprezentanci HIL, którzy byli w Szczyrku. Co było powodem niedopuszczenia naszej ekipy do slalomu? Otóż ze względu na warunki atmosferyczne przeniesiono zawody na stok Skrzycznego, a nasi zawodnicy, którzy przyjeżdżali w tym dniu autobusem z huty, nie wiedzieli o tej decyzji. Nim zdolali dostać się na stok, było już późno, ale przy dobrej woli sędziów jeszcze nie za późno, na start. Nie dopuszczono jednak naszej ekipy, podkreślam największej ekipy w zawodach, mającej realne szanse na zwycięstwo. Decyzja ta wywołała zrozumiałe rozgoryczenie i oburzenie.

Wystosowany przez naszą ekipę protest nie został uwzględniony. Jaka była organizacja tych zawodów, niech o tym świadczy fakt, że sędzia był zarazem... startującym zawodnikiem, że w czasie slalomu zmieniano układ bramek(!), że nie podawano zawodnikom uzyskanych czasów przejazdu...

Trudno z tym wszystkim się pogodzić. Centralne zawody hutnicze, impreza wysokiej rangi, powinna być całkiem inaczej organizowana i przeprowadzana. Wyniki powinny spadać w sportowej, zaciekłej walce fair play, a nie przy udziale tendencyjnych sędziów. Wolelibyśmy na pewno

wygrwać w walce, a nie przez składanie protestów, dowiedli tego biegacze. Myślę, że sprawę zawodów w Szczyrku wyjaśni do reszty Zarząd Główny ZZH.

Oto wyniki. Huta im. Lenina zajęła II miejsce zdobywając puchar. I miejsce przypadło zawodnikom „Biprohutu” Gliwice, III — Hucie „Kościusko”. Punkty dla naszych biegaczy zdobyli: Teresa Mystek — 5, II miejsce, Jolanta Popielak — 2, V miejsce, Bożena Jedrychowska — 1, VI miejsce, Edyta Miernik — 4, III miejsce, Lidia Pączko — 3, IV miejsce, Emilia Wielebnowska — 2, V miejsce, Wiesław Klejsza — 6, I miejsce (jemu, jako najlepszemu zawodnikowi HIL przypadł puchar), Jacek Wielebnowski — 4, III miejsce, Władysław Siwecki — 3, IV miejsce, Franciszek Bielski — 4, III miejsce, Jerzy Piłch — 2, V miejsce.

Jedyny punkt w slalomie zdobył dla Huty Lesław Giluk za zajęcie VI miejsca w swej grupie.

POWSTAŁ KLUB TATRZAŃSKI

O powstaniu Klubu Tatrzańskiego pisze do nas sekretarz Zarządu Oddziału PTTK HIL kol. Andrzej Matuszczyk (tekst zamieszczamy w dużym skrócie, przepraszamy) „Znana jest powszechnie popularność uprawiania turystyki górskiej przez pracowników huty, szczególnie zaś turystyki w Tatrach. Tatrzy dają możliwość obcowania z pięknym dzikiej, nieprzeobrażonej jeszcze przyrodą, a wędrówka po nich stanowi źródło niezatarzonych wrażeń estetycznych. W HIL zrodziła się myśl powołania specjalnej jednostki organizacyjnej, która ukierunkuje swoją działalność wyłącznie na tematykę tatrzańską. Założycielskie zebranie Klubu Tatrzańskiego odbyło się 18 bm. przy dużej frekwencji miłośników gór. Klub został powołany, ustalono jego kierunki działania. Podkreślono, że nie będzie on organizował żadnych imprez, a więc nie ma mowy o dublowaniu działalności Komisji Górskiej. W ramach klubu powstaną natomiast różne zespoły specjalistyczne. Przewodniczącym Klubu Tatrzańskiego został wybrany kol. Janusz Konieczniak”.

PUCHAR PREZESA WANDY DLA HUTNIKA IB

W halowym turnieju piłki nożnej o „Przechodni Puchar Prezesa” organizowanym przez MZKS Wanda zwyciężył Hutnik IB pokonując w finale Cracovię IB 9:2. Kolejne miejsca zajęli piłkarze Wandy, Grębałowianki, Wisły IB, Garbarni, Wawelu i KS Borek. Najlepszym zawodnikiem turnieju został Dora (Wanda), najlepszym bramkarzem Marendziuk z Grębałowianki, zaś najlepszym strzelcą Urbański z Hutnika (zdobywca 9 bramek).

ZEBRANIA SEKCJI HUTNIKA

25 marca odbędzie się Walne Zebranie KS Hutnik. W związku z tym już obecnie odbywają się zebrania poszczególnych sekcji Hutnika. Dotychczas odbyły się spotkania sekcji brydża sportowego, bokserskiej i motorowej. Terminy pozostałych spotkań: 25. II godz. 18.00 — koszykówka, 1. III godz. 18.00 — siatkówka, 2. III godz. 18.00 — piłka ręczna, 3. III godz. 18.00 — łyżwiarstwo, 1. IV godz. 17.00 — piłka nożna.